

Niedziela 14. grudnia 1919.

Cena za egzemplarz we wszystkich biurach dzienników, trafikach oraz u kielporterów we Lwowie i kraju

60 hal.

Prenumerata miesięczna wraz z przesyłką

Kor. 12.—

Adres: „WIEK NOWY”, Lwów, ul. Sokola 1. 4. (dom własny). — Konto Pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 140.954. Telefon Redakcyi, Administracyi i Drukarni N. 18.

Popularny dziennik ilustrowany wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Ogłoszenia oblicza się po 1 kor. za wiersz nonpar jednoliniowy. Najcieńsze: neurologia 3 kor. Po kronice i komunikaty 5 kor. Drobne ogłoszenia 40 halerczy za słowo dla poszukujących pracy 20 halerczy. prywatne i matczyńskie 60 halerczy. — W sobotę i dni świąteczne o 50 procent drożej.

Naczelnik Państwa porucza Skulskiemu utworzenie nowego gabinetu.

ANKIETA „WIEKU NOWEGO“

W sprawie Galicyi Wschod. z przedstawicielami koalicji.

IV.

Major Stancu Constantinescu, reprezentant wojskowy misji rumuńskiej w Galicyi w kwestyi Galicyi Wschodniej.

(Specjalny wywiad „Wiekowi Nowego“).

Udział Rumunii w wojnie. — Pokrzywdzenie przez traktat pokojowy. Wspólna dola. — Major Constantinescu. — Jego zdanie o nas. — Brak jedności w patryotyzmie. — Galia Wschodnia to kraj polski. — Konieczność swobody działania. — Bajki o pogromach robotą niemiecką. Niebezpieczeństwo rosyjskie i waga stworzenia państwa ukraińskiego na południu Rosyi. — Potrzeba sojuszu rumuńsko-polskiego.

Ze wszystkich państw, biorących udział w wojnie światowej, Rumunia najpóźniej zerwała się do boju, stając po stronie tych, którym miecz krzyżacki zdawał się grozić zupełną zagładą, ale z którymi łączyła ją wspólność cywilizacyi i rasy, oraz wspólna nienawiść ku militarystyce pruskiej i zachłanności krzyżackiej. Długo neutralna Rumunia była sfinks, o względy którego zabiegali wszyscy walczący, przez postów swoich dając obietnice słodkie i ponętne. — gdy kraj ten, zaiste miodem i mlekiem płynący, bogaty w produkty rolne i naftę, był bardzo pożądanym sprzymierzeńcem dla koalicji, a tembardziej dla mocarstw centralnych. W ostatniej jednak chwili sfinks rumuński odsłonił prawdziwe oblicze i bohaterstwo wystąpił po stronie ententy, za co Mackensen ogniem i mieczem spustoszył żywną krainę, rozprószył armię rumuńską i zajął stolicę, niszcząc wszystko, co się dało, bo jak wiadomo, kiedy stąpiła noga pruska, nie porośnie tam trawa.

I jakże w zamian za to wszystko wywdzięczyła się koalicja Rumunii? Czy traktat pokojowy uwzględnił słuszne jej żądania?

Otóż traktat pokojowy skrzywdził bardzo Rumunię, zarówno jak Polskę, nie uwzględniając jej prawnych żądań, protegując natomiast — też jak w Polsce — rozszewniając tak zwanych mniejszości narodowych, a w szczególności żydów i narzucając nawet u-

strój wewnętrzny. Traktatu tego, tak dalece od ideału pragnień, Rumunia dotychczas nie podpisała, narzucanie natomiast woli ententy w sprawach wewnętrznych wywołało w Rumunii zamieszki i parokrotne przewręty rządu oraz przesilenia gabinetowe — „tout comme chez nous“... Rumunia jednakże znajduje się o tyle w pomyślniejszych od nas warunkach, że jako kraj sam z siebie niezmiernie bogaty w żywność, nie popadła w zależność aprowizacyjną i ekonomiczną od ententy, tak, jak my od niej zależymy. — Tembardziej więc należy nam starać się o nawiązanie stosunków przyjaznych z sąsiadami, z którymi łączą nas dziś wspólne krzywdy i wspólne granice, jakoteż wspólne niebezpieczeństwo ze strony bolszewików, czy też kolosa rosyjskiego.

Dziś, gdy sprawa tak niezmiernie doniosłości stała się aktualną i gdy musimy sobie szukać nowych silnych sprzymierzeńców, tembardziej jest dla nas ważną opinią przedstawiciela Rumunii, majora Stanku Constantinescu, który przebywa we Lwowie, — w misji wojskowej na Galicyę Wschodnią.

Major Stanku Constantinescu bawi we Lwowie już od paru miesięcy i rozumie wcale nieźle po polsku; zaś jako bywalec światowy, włada dobrze językami francuskim, włoskim, angielskim i niemieckim, — tym ostatnim tem lepiej, że ukończył studia wojskowe w Austrii, a potem przebywał

dłuższy czas w armii niemieckiej i jako oficer niemiecki pełnił służbę pod gen. von Bernardi, dalej pod Benckendorffem i Hindenburgiem, następnie był komendantem bataljonu 2 pułku strzelców w Bukareszcie, gdzie zużytkował swoją wiedzę wojskową, nabytą w Austrii i w Niemczech. Wojnę przeżył cały czas na froncie.

— Pierwsza moja służba nie wojskowa, to tutaj we Lwowie, mówi, śmiejąc się major Constantinescu.

— I, jakże pan zadowolony ze swego pobytu pomiędzy nami?

— Owszem, kraj wasz podoba mi się bardzo. Stykam się tutaj z przedstawicielami rozmaitych warstw i narodowości, tak, że powiedzieć mogę, iż poznałem was dobrze.

— Chcielibyśmy bardzo wiedzieć, co też pan o nas myśli?

— Pierwszą zaletą, jaka się rzuca w oczy każdemu obcemu przybyszowi, jest **grzeszność i uprzejmość Polaków**, które miałem sposobność stwierdzić niejednokrotnie, jakoteż, co z przykrością wyznaję i pewne lekceważenie obietnic oraz niepunktualności. — Imponować natomiast wszystkim może wasz **patryotyzm**, nie polegający jedynie na szumnych frazesach, ale stwierdzony dowodami i krwią przypieczętowany. Historia wasza pełna jest opowieści o czynach bohater-skich... —

— Czy pan major zna naszą historję?

— Owszem — uśmiecha się major — znam ją dość dobrze, jak zna ją u nas cały naród. W ciągu dziejów mieliśmy nieraz zatarci sąsiedzkie, ale też często wspólne toczyliśmy boje i wojny przeciwko wspólnym nieprzyjaciółom Turkom i Tatarom. Historia Polski stanowi ważną część nauki w szkołach naszych, w dziejach powszechnych, — wiemy dobrze o waszych bohaterach, królach i wodzach, jakoteż o rozbiorach i późniejszych rozpaczliwych wysiłkach zrzućcia jarzma trzech zaborców. Patryotyzm wasz, przebijający przez cały ciąg historii, jakoteż w czasie wojny, ożywiający duchem niezlomności i pogardy śmierci młodego żołnierza waszej dzielnej armii, ma jednakże swoją **czarną stronę...**

— Czy można wiedzieć, o czem pan myśli?

— O tym, jakby tu powiedzieć, **braku jedności w patryotyzmie**. Wszyscy, z wszyst-

kich części rozerwanej, a obecnie zrastającej się Ojczyzny waszej, kochacie ją bardzo, ale nie rozumiecie się pomiędzy sobą. Zapewne długie lata zaboru i kordony, przeszkadzające swobodnie i bez ograniczeń rozrastać się życiu narodowemu, wywołały ten dziwny objaw, że obecnie mieszkaniowie Małopolski odnosi się z pewną niechęcią jakby do obywateli Królestwa, którzy znów lekceważą Galicyan, czy też Poznańczyków. Być może, że z czasem różnice te się zatrą, należy jednak bardzo pracować, by to jaknajrychlej nastąpiło, gdyż jedność ta leży bardzo w interesie narodu.

— Bardzo słuszna uwaga. Ale gdy chodzi o obronę naszych najświętszych praw, rozumiemy się wszyscy doskonale i wszyscy wspólnie walczymy, jako mało miejsce niedawno, gdy chodziło o oswobodzenie Galicji Wschodniej od band hajdamackich. — W walce tej brały udział wojska galicyjskie, pułki z Królestwa i Poznańskiego i wspólnymi siłami wypędzono wroga. I teraz na froncie bolszewickim, armia nasza, składająca się z żołnierzy, pochodzących z rozmaitych prowincji, nadstawia dzielnie pierś swoją, by uchronić kulturę Zachód przed zalewem bolszewizmu.

— I otem wiem również. Polska jest niejako przedmurzem Europy, tak, jak dawniej, chroniącym ją przed najazdem hord dzikich. Obecnie powinniśmy pamiętać, że bolszewizm jest naszym wspólnym wrogiem i zwalczać go wszystkimi siłami. dzięczyła się entente'a!

— Ładnie też nam za tę obronę wywodzi. — Myśli pani o dycyzji Rady Najwyższej co do Galicji Wschodniej?

— Tak jest i bardzobym chciała wiedzieć zdanie pana w tej kwestji?

— Moje zdanie osobiste jest, że

Galicja Wschodnia to kraj polski.

Macie tu za sobą sześćset lat ciężkiej pracy cywilizacyjnej i kulturalnej; wasz król założył tu uniwersytet i wyśle rządili tu mądrze i dobrze, bez żadnych waśni i zatargów, dopóki robota prusko-austriacka nie wywołała sztucznie ruchu „ukraińskiego” i urojonych pretensji za rzekome krzywdy. Teraz, w czasie dwudziestopięcioletniego przewizoryum rządu wasze, mądre i sprawiedliwe, potrafią napewno sprawić, że wschodnia ta połać kraju pozostanie na zawsze przy Polsce, do której prawnie należy. Zapewne, że musicie mieć zupełną swobodę działania, bez narzucania wam ciągłych instrukcji, które tylko jątrzą kilkoplemienną ludność i wzniesają niepokoje wewnętrzne. W ciągu dziejów Polska dowiedla, jak bardzo potrafi być sprawiedliwa i tolerancka dla innych religij i obcoplemienców.

— Dowiedliśmy tego najbardziej w czasie, gdy wszędzie srożyła się inkwizycja a u nas panowała wolność sumienia. Faktem jest również niezbitym, że żydzi, zewsząd masowo wypędzani, u nas w Polsce znaleźli przytułek.

— Dlatego uważam, że cała kampania prasowa żydowsko-niemiecka i opisy stra-

szczych „pogromów” które są bajką, prowadzona jest za pieniądze Niemców, którym chodzi o to, by młode państwo zohydzić w oczach koalicji. Miałem w ręku ilustrację amerykańską, przedstawiającą ofiary pogromu żydów w Kiszyniewie. A przecie w Ameryce nie wiedzą, że Kiszyniew leży na południu Rosji, że nigdy nie należał do Polski i że pogrom ten miał miejsce przed kilkunastu laty! Tak samo przedstawia się sprawa innych „pogromów”, wyspanych z pałca. Cóż, kiedy kwestja żydowska jest trudną do rozwiązania. Żydzi nie chcą osobnego państwa... Ale wracając do poprzedniej kwestji wspólnej granicy, chcę zaznaczyć, że, moim zdaniem dla Rumunii, jakoteż dla Polski ważną jest rzeczą stworzenie państwa ukraińskiego na południu Rosji. Przez oderwanie bowiem wiekłej części jej i utrwalenia tam nowego państwa, któreby potrafiło żyć samodzielnie i mogło bronić swych posiadłości, osłabiłoby się Rosję, która po zaprowadzeniu u siebieładu, będzie najgroźniejszym dla nas sąsiadem. Apetyty Rosji są zawsze wielkie i nienasycone, lepiej więc będzie graniczyć o międze z sąsiadem słabym jeszcze i bardzo młodym. Rumunia zaś i Polska, jako dobrzy sąsiedzi, powinny nawiązać ze sobą serdeczne stosunki i pomyśleć o sojuszu, który obu państwom może wyjść na korzyść.

Janina Włicka.

74

JAN MROCZEK.

ROZBITKI.

Powieść z początku XIX. wieku.

(Ciąg dalszy).

Powiedziawszy to, patrzył na Hulewicza, jakby od niego, znającego stosunki miejscowe, odpowiedzi oczekiwał.

— Mnie się zdaje — odezwał się Hulewicz — że są tylko dwie drogi: albo przez Kraków i Śląsk, albo przez Wołyń, Lublin, Warszawę.

— Co do tego, to już się naradzicie ze sobą... byle działać ostrożnie. Pilnują nas w Kamieńcu, w Dubnie, w Kijowie.

Po wyjściu Kuźmy i Hulewicza, Potocki długo nieruchomo siedział i zamyślony. — Znowu jakieś nadzieje dalekie migotały — najnieoczekiwanej, znowu zakłócano do jego uczuć obywatelskich — czyż i tym razem daremnie? Wszystkie nitki jego życia rwały się zawsze. Piorun uderzał w niego wtedy właśnie, gdy jakaś nadzieja błyskała z daleka. A osobiste szczęście jego — czemże było, jeśli nie pajęczyną, którą wiatr igrał i po suchych gałęziach drzew wieszał! Zawsze jakiś cios moralny uderzał w jego duszę, — gdy się w niej kłębiły szczytne i piękne marzenia. A teraz czyż inaczej się dzieje? Oto nowa nadzieja przychodzi do jego samotnych drzwi i puka... woła... mami wielkimi my-

ślam: znekana duszę, schorowane i zbolale ciało, które ugina się, nawet pod ciężarem nadziei.

I tak zamyślonego zmrok szary zastał, a obudziło ciche stapanie Bisteckiego.

— Ty jeste?

— Ja... podać światło?

— Podaj...

I do służki jak do przyjaciela, rzekł miękim głosem:

— Zmęczony jestem... bardzo...

— Niech pan Wojewoda spocznie.

— Stary przyjacielu! Na moje smutki jest tylko jeden spoczynek — wieczny.

Bistecki nachylił się i z rozrzewnieniem kolana pana swego ścisnął.

— Czy pana starostę prosić?

— Proś... proś...

Zrobił wielki wysiłek nad sobą, z fotelu powstał i po obszernym gabinecie, w którym zwykle cały dzień prawie przesiadywał, przechadzać się począł.

Bistecki wniósł dwa potrójne świeczniki i na biurku, na zwykłym miejscu chciał postawić.

Potocki oczy przymroził, jakby go światło raziło.

— Postaw na konsoli.

Bistecki rozkaz wykonał w milczeniu i wyszedł.

Świeczniki, umieszczone w kącie prawie olbrzymiego pokoju, bardzo słabo go oświetlały — załedwie kąś jeden, a dalej półmrok panował.

Wszedł Grabianka i ze zwykłym swoim,

łagodnym, dziecięcym prawie wyrazem twarzy, Wojewodę powitał.

— Jakże dziś zdrowie? — zapytał.

— Grykolewski powiada że: dobrze, ale twarz jego mówi: źle.

— He, jak się zowie, kiedy doktor powiada że dobrze, to dobrze.

Potocki nie odpowiedział na to, tylko ręką na kanapę wskazał.

— Siadaj — rzekł — i jakby myśl swoją kończył, dodał: dziwne wieści obiegają po kraju... słyszałeś pewno?

— Słyszałem, jak się zowie, i tego boja wojny widziałem osobiście.

— Cóż ty myślisz? Czy to prawda, że on o Polskę bić się będzie?

— Nie. On będzie się bić o swoją chwałę i o swoją pychę.

Potocki zachnął się.

— Nie o Polskę?

Grabianka swoim równym, spokojnym głosem z akcentem mocnego przekonania rzekł:

— Mówią, jak się zowie, że to Antychryst... a zbliża się czas kiedy trzeba będzie wybrać między Chrystusem a Antychrystem. Polska będzie wtenczas kiedy, — jak się zowie, na ziemi powstanie Królestwo Boże, kiedy zwycięży prawda chrześcijańska, a w tem królestwie będzie naród wybrany, naród boży. Do utworzenia tego królestwa Bóg mnie wybrał, jak się zowie, — i przeznaczył.

Słowa Grabianki miały brzmienie jakiegoś apostołskie, miały moc i siłę przekonania.

Potocki nachylił głowę w milczeniu.

(C. d. n.)

Może będzie silny rząd?

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 11. grudnia 1919.

Paderewski, przekonawszy się, iż utworzenie gabinetu w żadnym wypadku nie uda mu się, podał się do dymisji po raz drugi. I po tej drugiej dymisji należałoby powtórzyć uwagi poczynione po pierwszej. Paderewski powinien był wiedzieć kiedy należałoby powiedzieć: „nie”.

Paderewski miał chyba na tyle autokrytycyzmu, iż wiedział co mu czynić należy. Dotknięty boleśnie i podrażniony mową Daszyńskiego nie chciał bezpośrednio po niej się usunąć, a gdy mu do tego decyzyja entente'y w sprawie Galicji wschodniej dawała dobrą okazję nie pochwycił jej. Tu zabrakło mu silnej decyzji tembardziej, że gwałtem chciała go przy rządach utrzymać Zamkowa „kamaryla”. Być może, że to co pisał „Robotnik” o rządach „królowej Heleny” i jakichś interesach z zachodem jest tylko insynuacja — z drugiej strony żywo jeszcze stoi w pamięci historia z pociągami koalicyjnym gwałtownie zatruszowana, — faktem jednak jest, że grono najbliższych prez. Paderewskiego przejmowało go trzymało przy władzy. W skład tego otoczenia wchodzi zbankrutowany galicyjski szlachcic, podczas wojny Ka-Stellan angielski, wchodzi bardzo sprytny i ambitny dyplomata i dwie damy z dobroczynności. To całe towarzystwo rządziło i rządzić chciało.

Kiedy pod naporem endecji popieranej przez wymowę i powagę fioletowej szaty raz jeszcze powierzył Naczelnik państwa prez. Paderewskiemu misję tworzenia gabinetu, ciężar całej tej pracy wziął na siebie p. Skulski. Ale pod auspicjami, choć tylko nominalnymi prez. Paderewskiego nie udało mu się już stworzyć gabinetu. Stronnictwa odmówiły udziału a „fachowy” gabinet byłby efemerydą świecącą z góry na zagładę skazaną. Głośne enuncjacje posłów prawicowych rzeczywistości śnać nie odpowiadały, pomimo dwukrotnego się ich opowiedzenia za p. Paderewskim. Przy ścisłym rachunku okazało się, że niema za sobą większości, a rząd, który stworzy nie będzie mógł liczyć na żadne poparcie, wisieć będzie w powietrzu. Wobec tego musiał naturalnie prez. Paderewski podać się do dymisji i słuszny żal mieć może dla fanatyków endeckich, którzy go narazili na kompromitację, a przez kompromitację tak szanownej osoby i kraj cały.

Stało się jak przepowiadaliśmy i p. Paderewski, pochylili się zanadto na prawo... i przewrócił się. To dziś symptomatyczne me-

mento dla wszystkich sympatyków endecji. Dawno nie było w żadnym społeczeństwie tak zniechęconej partii, jak jest dziś w Polsce nar.-demokracja. Chyba jednych komunistów bardziej nienawidzą.

Po powtórnej dymisji p. Paderewskiego oczy wszystkich stronnictw zwróciły się z natury rzeczy na p. Skulskiego. Zdało się nam, że ma za sobą dziewięć dziesiątych partii. Lecz doświadczony parlamentarzysta pos. Daszyński kazał liczyć dokładnie, by uniknąć znowu takich historii, jak z panem Paderewskim. Okazało się, że p. marszałek rachował zbyt optymistycznie, odłożono więc sprawę do czwartku 5 popoł.

Zrozumiałą jest rzeczą że stanowisko p. Skulskiego zależnem być musi od ludowców, głos więc tego stronnictwa de facto zaważył. P. S. L. zasadniczo przychylnie odnosi się do p. Skulskiego, i osiągnięto pewne porozumienie na naradach, które toczyły się w czwartek do 4 rano. Ale obie strony zrozumiały, że podstawą silnego rządu może być tylko większość sejmowa, w tym wypadku centrowa. Chodziło o zbadanie pewności i trwałości podstaw tej większości, nad którą się już od dwu miesięcy pracuje, chodziło by oprzeć ją o takie podstawy, by pierwsza lepsza intryga jej nie obaliła. Rozumie się, że P. S. L. musi tu przecież poczynić pewne koncesje w sprawie reformy rolnej. Na naradach P. S. L. wiodł kontrapropozycje p. Skulskiego wydułały się ludowcom do przyjęcia, bo upoważnili zarząd stronnictwa do narad z p. Skulskim. Tem samem p. Skulski jest właściwie premierem.

Tendencją jest p. Skulskiego i ludowców by rząd opierał się nie tylko na silnem centrum ale miał też kryte flanki, innemi słowy by weszli doń przedstawiciele lewicy i prawicy. Czy te usiłowania się powiedły, okażą najbliższe godziny. Największy kłopot sprawia teka skarbu. P. Bilińskiego niechęć p. Skulski, bojąc się jego intryg i licząc się z poważnymi fachowymi zarzutami, jakie przeciw Dr. Bilińskiemu wysunęto. Co do spraw zagranicznych to ludowcy widzieliby chętnie na stanowisku ich kierownika b. podsekretarza stanu p. Skrzyńskiego z ultrapravicowym podsekretarzem u boku. P. Skulski pewnie się będzie starał pozyskać p. Paderewskiego.

Może nareszcie otrzymamy silny, parlamentarny gabinet. Byłby to dla Polski najdroższy prezent na „gwiazdkę”.

Vial.

przeciw Niemcom jeszcze podczas ich okupacji.

Prawdopodobnie w chwili, gdy słowa te dojdą do Lwowa będzie już dźwięczać na swoich barkach trudy i zaszczyt prezydenta ministrów. W każdym razie od szeregu miesięcy jest kandydatem na ministra. Dostateczną podstawą na to popularność. Związek Ludowy Narodowy ufa mu, chociaż dla zbliżenia się do ludowców sam w stronnictwie tem rozłam a poniekąd odstępstwa dokonał. Polskie Stronnictwo Ludowe wdzięczne mu jest, iż wystąpił ze zwolennikami swymi z prawicy, by sejm uzdrowić a większość centrową utworzyć. Narodowi robotnicy cenią go za to, iż jest „narodowym”, robotnicy chrześcijańscy za to, iż jest „chrześcijańskim”, na razie ma przeciw sobie tylko skrajną lewicę oraz pp. Stapińskiego i ks. Okonia. Wszyscy jednak pamiętają mu, iż za czasów jego rządów w Łodzi nie było tam „ogonków” a był zawsze chleb kartkowy. Mówią o nim oto „dobry gospodarz”.

Pragnelibyśmy szczerze, by ów dzielny pan przemówił jako premier w sejmie analfabetów. Niestety, jak mógłby powiedzieć to Miriam, ława ministrów jest dla p. Skulskiego sama próba jak małżeństwo dla dziewczyny. Czem innem są uroki dziewczęcości, a czem innem charakter żony i obowiązki macierzyństwa. Słuchając dziś słów Skulskiego i patrząc na jego siłą konstrukcję, ufamy, iż trudy te przetrzyma. Nie masz bowiem gorszego znaku słabego charakteru, jak gdy minister zapomni, iż był człowiekiem zwyczajnym.

(wi)

Listy z Wielkopolski.

Poznań, 6. grudnia 1919.

Jak wszędzie, tak i w Poznaniu mnożą się z dniami kłopoty aprowizacyjne a choć położenie ludności nie jest tak ciężkie jak w Małopolsce, to jednak dają się u nas zauważyć fermenty i ruchy na tle ekonomicznem. Początek w tym kierunku zrobili kolejowcy, wśród których około 40 nowoprzyjętych robotników z-bylej Kongresówki rozpoczęło agitację za strajkiem. Skończył się on na razie przynajmniej na niczem, — dzięki energicznej interwencji władz tutejszych. Inny znów strajk wybuchł wśród tramwajarzy, którzy wstrzymali się nawet przez kilka godzin od pracy, by wywalczyć sobie dodatki do płac dotychczasowych. — I w tym wypadku interweniowały władze, dzięki czemu zażegnano i to bezrobocie. — Tramwajarze postawili ultimatum do soboty. Jak słychać, do wybuchu ponownego strajku nie przyjdzie wobec ugodowego stanowiska pracodawców.

Nie są to jeszcze wszystkie kłopoty, z jakimi musi tutejszy zarząd miasta walczyć. Skąpy dowóz węgla górnośląskiego, którego używa gazownia, spowodował w ostatnich czasach dwukrotną przerwę w dostarczaniu gazu, oraz stałe ograniczenie jego konsumpcji tylko w godzinach wieczornych. Jest to prawdziwa klęska dla tutejszej ludności, która, pozbawiona dowozu węgla, używa do gotowania kuchenek gazowych. Węgla bowiem otrzymuje się na miesiąc zaledwie 30 kg., a drzewa mimo

Wizerunki sejmowe

Leopold Skulski.

Człowiek, który urodził się na ministra lub na rotmistrza kawalerii. Wysoki i barczysty, z czołem wyniosłym, wcale bujną czupryną okolonem. Pozory zewnętrzne świetne, wobec czego stenografiki sejmowe szepczą sobie o nim: Jakież przystojny! Lat ma czterdzieści dwa, ale znacznie młodziej wygląda. Dodajmy, iż posiada głos donośny i

pełnobraźniący, a nad wargami przyszyte czarne wąsiki.

Rękę ma dużą, ale szczerą i pewną w ujęciu. Czyni wrażenie człowieka odważnego i trwałego w swoich przekonaniach. Wogóle należy do najinteligentniejszych i najbardziej dodatnich postaci w życiu sejmowem.

Z zawodu jest inżynierem, a jak dodają także — skończonym adeptem farmacji. Jest także wiceprezesem Związku miast Kongresówki i b. pierwszym burmistrzem m. Łodzi. Jest wreszcie główną siłą twórczą zjednoczenia narodowego, zawołanego konfederacyjnie

obfitości lasów w Poznańskim, w ostatnich czasach magistrat nie wydaje. To też w handlu prywatnym podniosła się jego cena o 100 proc.

Nie można jednak powiedzieć, by miarodajne czynniki nie pracowały nad ulżeniem przykrych stosunków, wprowadzając szereg mniej lub więcej skutecznych zarządzeń. — I tak celem zarządzenia o braku masła i mleka powrócono do zarzuconego przed kilku miesiącami systemu kartkowego; w ostatnich czasach bowiem o nabiał było bardzo trudno, w handlu paskarskim ceny masła podskoczyły nieproporcjonalnie w górę. Z dniem 15. b. m. ma być wstrzymany wyrob wszelkich wędlin i wyrobów masarskich. Zarządzenie to ma celu powstrzymanie wywozu wędlin zagranicę, zwłaszcza do Niemiec, dokąd masami wprost przemycają te towary. Wolno będzie sprzedawać jedynie świeże mięso i słoninę. Wiadomość tę przyjęto naogół z niezadowoleniem, gdyż ludność tutejsza, pozbawiona możliwości gotowania potraw, konsumuje bardzo dużo wędlin. — Z tych to powodów zakaz ich wyrobu zapewne długo się nie utrzyma.

Całkiem energicznie zabrał się magistrat do akcji, mającej na celu zapobiedz brakowi mieszkań. Specjalnie bowiem w Poznaniu, gdzie mieści się mnóstwo nowych urzędów i instytucji, zapanowały w ostatnich czasach stosunki, wymagające jak najszybszego uregulowania. Aczkolwiek było tu nieco mieszkań po Niemcach, to jednakże prędko się zapełniły ze względu na znaczny napływ urzędników do Poznania. W dniu dzisiejszym właśnie wydał magistrat rozporządzenie, które zapobiegając brakowi mieszkań, ogranicza jednocześnie możliwość swobodnego przesiedlania się do miasta. — Godzi ono w pierwszy rzędzie w Niemców o tyle, że wielu z nich przenosi się z poza linii demarkacyjnej. Nie mniej jednak odbija się ono na ludności polskiej, zamierzającej się tutaj osiedlić, choć należy się spodziewać, że zarządzenie to nie będzie ściśle stosowane. Ktokolwiek bowiem zechce zamieszkać na stałe w Poznaniu, musi wprawdzie złożyć pisemne podanie w tutejszym magistracie, od którego decyzji zależyć będzie uzyskanie pozwolenia na stały pobyt. Szereg postanowień dalszych zapowiada rekwizycję mieszkań o pokojach umeblowanych i bez mebli, ogranicza pobyt w hotelach i pensjonatach do dwóch tygodni itd.

Ponieważ zwykle władze tutejsze nie wydają zarządzeń, któreby pozostały ważnymi tylko na papierze, sprawa braku mieszkań powinna wejść w najbliższej przyszłości na lepszą drogę.

c.

Miotły, miotelki!

FRYZYER ZE... „SŁOWA POLSKIEGO“.

Prasa codzienna, pełniąc obowiązki historyka chwili, musiała do swego rydwanu zaprzadzić cały szereg specjalistów niedziennikarzy, którzy na jej łamach rejestrują szczególne wypadki z nakładem wiedzy zawodowej omawiają ich skutki, względnie przestrzegają przed następstwami.

W ten oto sposób obok dziennikarzy zawodowych widzimy w codziennej pracy przy warsztacie prasowym: ekonomistów, historyków, muzyków, malarzy, lekarzy, prawników, znawców gruntownych życia poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej, wojskowych itp.

Poczt tych specjalistów ze względu na bogatą różnorodność życia współczesnego i konieczność ogarnięcia możliwie najszerszych horyzontów jest bardzo wielki, jednakże — jak dotąd — ograniczał się do ściśle określonych ram i nie rozdrabniał się na poszczególne zawody, których bolączki czy wesela musiał już notować uniwersalny z konieczności dziennikarz.

W zwyczajach tych, uświęconych niejako przez tradycję, wczorajsze „Słowo Polskie“ zrobiło znanienny wyłom, zwiększając grono swych pracowników o specjalistę... fryzjera, który ma się odąd podpisywać „na marginesie“ słowopolskim.

Golibroda ten, występujący dla niepoznaki, pod przyłbicą „Dr. St. K.“, dostał widać do zreferowania bardzo ciekawą ankietę „Wiek Nowego“ w sprawie Galicyi Wschodniej z przedstawicielami koalicji i z masy niesłychanie interesujących spostrzeżeń, uwag i opinii szefów misji francuskiej, włoskiej i angielskiej czeplił się... wąsów majora Harolda Holme'a.

Każdy inny, jako tako nawet inteligentny, wyciągnąłby z tych wywiadów szereg ciekawych wniosków i podzielił się nimi z czytelnikami; były tam poruszane zagadnienia: narodowościowe, wyznaniowe, ekonomiczne, historyczne, polityczne, terytorjalne itp.

„Dr. St. K.“ rozumie się jednak tylko na sztuce fryzjerskiej i dlatego pełną duszą przyłgnął do wąsów i na nich zawisł całą potęgą swego fryzjerskiego intelektu.

By się uczynić bardziej interesującym i nie razić zbyt salonem... fryzjerskim na łamach bądź co bądź dziennika, zabarwił „Dr. St. K.“ swój margines dyktanckimi uwagami na temat stylu, polityki, znajomości języka i subtelnej psychologii.

Wszystko gładko wypomadowane, skrópione „ersatzem“ wody kolońskiej i wyondulowane, — tegi fachowiec!

Organ Menelka, Peretti'ego i spacerujących trupów zyskał doskonałą siłę, która oby była dobrze użytą na froncie i w oficynach.

Stowarzyszeniu fryzjerów i redakcyi „Słowa Polskiego“ należą się serdeczne gratulacje

Oset

Na froncie bolszewickim.

Korespondencya własna „Wiek Nowego“.

Stojmy nad Dźwiną. Od kilku miesięcy pożegnaliśmy świat cywilizowany, kulturę miasta i jej dobrodziejstwa, przyjemności i rozrywki i — stojmy nad Dźwiną t. j. wśród monotonnej pustyni śnieżnej, równej i płaskiej, której jednostajności nie przerywa żadne wzgórze, żaden las, żadna wieś, której chaty, rozsypane barwnym różańcem stanowią zwykłe tak miłą dla oka rozrywkę. Włoski owe zostały daleko za nami; nad Dźwiną pełnią służbę rozsypane placówki, gnieźdzące się w prymitywnych bardzo ziemiankach, nawpół rozwalonych chatach i budkach drewnianych. Żołnierz pełni służbę w tych placówkach przez cały tydzień;

dokucza mu tutaj zimno; mrozy bowiem dwadzieścia stokilkustopniowe, ale bardziej jeszcze dokuczliwy jest wiatr północny, ostry, tysiącem ostrych i gwałtownych przenikający do kości. A żołnierz nasz — trudno to ukrywać — jest zupełnie niezaopatrzone przeciwko tej północnej zimie; bez ciepłej, w bluzie i spodniach najczęściej podartych, w płaszczu letnim, dziurawym, czasem z jedną nogą w butcie, a drugą owiniętą kocem, spełnia bohaterstwo swój obowiązek bronięcia granic Rzeczypospolitej i całej ludzkości przed nawałą bolszewicką, która dziś, gdyby nie młoda armia polska, groziłaby całemu cywilizowanemu światu. Chłopcy nasi, rekrutujący się z ochotników i świeżych poborowych z Królestwa, trzymają się dzielnie, są nadzwyczaj waleczni, jak o tem świadczą wypadki, robione przedtem łódkami przez rzekę, obecnie zaś, gdy Dźwina zamarzła, po lodzie. Niespodziane te ataki sprawiają zawsze wielki popłoch w szeregach nieprzyjacielskich, przynosząc jednocześnie korzyści naszym oddziałom.

Wydatność pracy naszej byłaby o wiele większą, gdyby żołnierz nasz był porządnie odziany i dobrze odżywiony. Bo i pożywienie żołnierza przed stawia wiele do życzenia. Tu, w tej pustyni, gdzie jesteśmy niejako „sto mil od brzegu, sto mil za brzegiem“, dowóz jest bardzo trudny i nieregularny. Na śniadanie zadowolnić się trzeba kubkiem czarnej kawy, najeść się trochę bez cukru, na obiad mamy zupełną fasolową lub krupnik (zależnie od fasunku gęstsza lub bardzo rzadziutka) i porcję mięsa. Kolację stanowi znowu czarna kawa i chleb, o którym czasem jest trudno. Papierosów brak wielki, ma my otrzymywać po pięć sztuk dziennie, tymczasem, ponieważ tego niema, żołnierze będący w rezerwie, mogą kupować je od żydków, którzy wyroby swe sprzedają po rublu, po 2, 3 a czasem 5 rubli sztuka! Wody dobrej do picia brak wielki, gdyż niema tu studni — obecnie można topić śnieg. Może więc z tego powodu, jakoteż z powodu braku odżywiania i złego zaopatrzenia przed zimnem szerzą się tu na froncie w gwałtowny sposób choroby zaraźliwe wśród żołnierzy, jakoteż wśród ludności cywilnej, a zaradzić temu trudno, gdyż służby sanitarne również za mało, szpitale zaś są tylko po miastach, tak, że chorych z frontu trzeba do linii kolejowej odwieźć o 100 wiorst. Po tygodniu ciężkiej służby na placówce żołnierz wraca na czas jakiś do rezerwy, gdzie może względnie wypocząć. Rezerwy mieszczą się w wioskach; chłop tutaj białoruski, mówi językiem, zbliżonym do polskiego, tak, że porozumieć się z nim łatwo, tembardziej, że jest przychylnie usposobiony dla wojska polskiego. Nowością dla nas było to ich gospodarstwo, prowadzone bardzo pierwotnie na ziemi nieurodzajnej i mało użytkowanej; wieśniak do piacy w polu wychodzi z plugiem drewnianym, taką prymitywną sochą, nie więc dziwnego, że plony są skąpe, a właściciel 30 morgowego gospodarstwa jest biedakiem. Śpiewa on też pieśni swe, smętne najczęściej i monotonne, z przyjemnością natomiast wsłuchuje się w melodie naszych ochotczych wojennych piosenek. To cała nasza rozrywka w rezerwie: pocztą bowiem przychodzi tu niezwykle rzadko, raz na miesiąc, przywozić takie upragnione listy i jeszcze radsze gaety, „Żołnierz Polskiego“ również raz na miesiąc. Książek nie mamy żadnych. A właśnie książki i pisma byłyby tak pożądane tutaj, gdzie zasypianymi jesteśmy odczwami bolszewickimi, wydawanymi w języku rosyjskim, białoruskim, a nawet w poprawnej polszczyźnie, obiecującymi żołnierzowi raj na ziemi. Tembardziej więc pomoc w tym kierunku jest niezbędna — nie można dopuścić, by żołnierz nasz był karmiony jedynie propagandą bolszewicką i dać mu należy strawę zdrową i pożyteczną. Jest to obowiązkiem Dowództwa, Rządu i całego naszego społeczeństwa.

J



Gwiazdka dla żołnierza polsk.

Odezwa.

Rodacy!

Zbliża się pierwsza Wigilia, pierwsze święto Bożego Narodzenia, które Lwów i wschodnie kresy ziemi Małopolskiej spędzą zdala od wrzawy wojennej i nieprzyjacielskich okopów, w wolnej i zjednoczonej Ojczyźnie.

Tę wolność i spokojne święta wywalczył nam On przez wieki niewoli wytęskniony, zwycięzca wrogów, niezlomny strażnik granic ojczystych, radość i duma nasza — **Żołnierz polski!**

Tam na kresach w ziemnych okopach, o głód i chłódzie nieraz, czuwa On bezustannie, a Wigilię i święta spędzi zdala od matek i rodzin swoich, stojąc na straży ojczystych dziedzin i honoru Polski.

Któż ma w tych dniach radosnego święta o Nim pamiętać, jak nie my, jego ojcowie, matki, bracia i siostry, my, którzy mu wszystko zawdzięczamy, których On narażony na tyle niebezpieczeństw i trudów, broni piersią swoją, a nieraz życiem i krwią?

Lecz nie tylko o tych, którzy czuwają na froncie, lecz i o tych także, którzy czy to ranną, czy chorą leżą w tutejszych szpitalach, o inwalidach i o tych, którzy tu we Lwowie w etapowych kompaniach pełnią swą znojną służbę, pamiętać nam trzeba, gdyż wszyscy oni to fundatorzy wolności Ojczyzny, gdyż wszyscy Oni „tarcz i pułki” „moocy” jej, bezpieczeństwa i chwały.

Rodacy! Podpisany Komitet Gwiazdkowy chce przyjąć z pomocą potrzebę serc Waszych w okazaniu miłości i pamięci synom i braciom Waszym, urządza na cele Gwiazdki dla żołnierza polskiego szereg przedsięwzięć i składek i prosi was jak najserdeczniej, byście hojnie, na ile was stać, groszem je swoim poparciem, a ofiarę na ten cel złożoną, zwróconą Wam będzie kiedyś stokrotnie w chwałę i potęgę Ojczyzny.

ZA KOMITET GWIAZDKOWY.

Prezydium:

Anna Niezabitowska, Emilia Jędrzejowiczowa, Jadwiga Zgórska, Józef Kochowa, Wanda Kłosowska, Wincentyna Kuczańska.

Wszelkie dary składać można w lokalu Komitetu Gwiazdkowego, ul. Trybunalska 1, mezanin, w godzinach od 11 do 1-szej.

W przyjmowaniu darów i składek chętnie pośredniczyć będzie nasza Administracja.

Nowe gwałty Czechów.

FRYSZTAT. (PAT) Wczoraj w nocy przeprowadzili Czesi w kilku gminach poza linią demarkacyjną liczną rewizję i aresztowania Polaków. Wśród ludności polskiej panuje z tego powodu wielkie wzburzenie. Czesi wysłali do Zagłębia Karwińskiego wielką ilość agentów i żandarmów. Z Orłowej donoszą, że przygotowano tam kwatery dla całego pułku czeskiej piechoty i dla artylerii. Również z innych gmin poza linią demarkacyjną nadchodzi wieści, świadczące o jakichś gorączkowych przygotowaniach wojsk czeskich.

Obiad na cześć posła polskiego.

WARSZAWA. Pułkownik Burgoine, członek parlamentu angielskiego, koalicji unionistów, wyjechał dla posła Sapiehy obiad, w którym wzięło udział kilkudziesięciu członków parlamentu, Izby lordów oraz podsekretarze stanu ministerstwa spraw zagranicznych, aprowizacji, spraw wewnętrznych i ministerstwa kolei. Po wznowieniu zdrowia króla i Naczelnika Państwa, p. Burgoine wygłosił mowę,

Naczelnik Państwa powierza Skulskiemu utworzenie gabinetu.

WARSZAWA. (PAT) Naczelnik Państwa wystosował do posła Skulskiego list następujący: „Do Pana Leopolda Skulskiego, Posła Sejmu ustawodawczego. W porozumieniu ze Sejmem ustawodawczym w osobie jego mar-

szalka, powierzam Panu miśce utworzenia nowego Gabinetu. Warszawa, Belweder, 11. grudnia 1919. Naczelnik Państwa: Józef Piłsudski.”

w której podniósł bohaterską przeszłość Polski, łara jej ciężkiej niewoli i powstanie Polski, opartej na dawnych tradycjach tolerancji, cywilizacji i waleczności.

Następnie wygłosił poseł Sapieha dłuższe przemówienie o stosunku Polski do koalicji.

Wskutek nagłej przerwy komunikacji telefonicznej z Krakowem, nie otrzymaliśmy dokończenia tej depeszy.

Wyrok w procesie terrorystów.

BUDAPESZT. (PAT) W. B. K. Dziś o godz. 10 przedpołudniem zapadł wyrok w procesie terrorystów. Trybunał zasądził 14 oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, resztą zaś oskarżonych została skazana na karę więzienia.

Wielkie straty bolszewickie.

WIEDEN. (PAT) B. K. Ze Sztokholmu donoszą, że delegacja bolszewicka na konferencję dorpacką przyznała, że bolszewicy ponieśli podczas ostatniej ofensywy na froncie zachodnim ciężkie straty, wskutek czego musieli zaniechać dalszej ofensywy.

Węgrzy atakują Czechów.

Dziennik „Vnkov” donosi, że Węgrzy chcą przełamać linię czeską w trzech miejscach.

Kancelarz Renner w Paryżu.

PARYŻ. (PAT) Dziś przybył do Paryża kancelarz Renner z sekretarzem Reysenem, Loewenfeld-Russem, Paulem Zerdikiem, tudzież szefami sekcji Enderesem i Szylerem i radcą dworu Grünbergerem. W ich towarzystwie znajdował się włoski kapitan Della Rocca. Na ich przyjęcie zjawili się na dworcu członkowie poselstwa austriackiego w Paryżu. Renner i inni członkowie delegacji zajęli do hotelu Baltimore. Na dziś popołudniu o godz. 4 zapowiedziano posiedzenie komisji reparacyjnej, w którym wezmą udział kancelarz i sekretarze stanu. Przewodniczyć będzie minister Louchet a nadto będą obecni ze strony Francji Maclere ze strony Ameryki Rathbone i Logan, ze strony Anglii Sir Jones Breadury i sir Levak. Włochy reprezentować będzie minister Hertolini i Bella-Badessta.

Clemenceau wyjechał do Londynu.

PARYŻ. (PAT) Prezydent Clemenceau odjechał wczoraj wieczorem o godz. 10 w towarzystwie Filipa Bertelita Menthoux i ambasadora francuskiego w Londynie Fleurjotte oraz kapitana liniowego Deleuse, do Londynu. Przybycie do Londynu nastąpi o godz. 10 rano. Clemenceau zastępować będzie minister spraw wewnętrznych Pams.

Czesi oglądają się za pożyczką zewnętrzną.

WIEDEN. N. Fr. Presse donosi z Pragi: W komisji budżetowej praskiego zgromadzenia narodowego oświadczył mi minister skarbu Sonntag: Jest pewne, że będziemy musieli przystąpić do pożyczki zewnętrznej. Rada ministrów uchwaliła poczynić przygotowania do pożyczki w wysokości około pół miliarda.

Zamierzony zamach na poselstwo ukraińskie.

WIEDEN. (PAT) „Korrespondenz Wilhelm” donosi, że w związku ze sprawą fałszywej komisji, która u pośrednika giełdowego Stossera skonfiskowała milion rubli carskich, aresztowano generała ukraińskiego Palejewa, pułkownika Bławatnego, kapitana oddziału lotniczego Bazylewicz i b. radcę stanu Stefana Fondetto de Montussint. Opócz nich aresztowano także dwóch uczestników owej fałszywej komisji policyjnej, mianowicie Zygmunta Spatza i kelnera Wachsa. N. Wr. Tagblatt donosi, że aresztowani oświadczają, iż zamierzali dokonać zamachu na poselstwo ukraińskie. Planowali oni mianowicie stworzenie wielkiej południowo-rosyjskiej federacji, ewentualnie z monarchią na czele. Pułkownik Bławatny miał tymi dniami wyjechać do Belgradu celem werbowania ochotników.

Propozycja wydania b. króla Ferdynanda.

WIEDEN. „Telegr. Comp” z Hag: Associated Press donosi, że prezydent bułgarskich Stambulski oświadczył, iż zaproponuje wydanie i osądzenie byłego króla Ferdynanda, tudzież byłego premiera Radosławowa.

Jeszcze się targują.

WIEDEN. „N. Fr. Presse” z Berlina. Odpowiedź rządu niemieckiego, która odeszła 11 bm. do Paryża, trzymana jest w tonie bardzo pojednawczym. Rząd niemiecki wyraził tylko życzenie, aby przed ratyfikacją traktatu pokojowego, odbyły się jeszcze rokowania co do wydania materiału portowego, którego wydania koalicja domaga się jako odszkodowania za zatopioną flotę w Scapa Flow.

Wywiad „T m’p’sa z p. Patk en.

PARYŻ. Havas „Temps” zamieszcza wywiad z delegatem polskim na konferencję p. Patkiem. Patk oświadczył, że Polska już teraz odczuwa ujemne strony traktatu wersalskiego, podczas gdy wszelkie korzyści pozostaną jedynie na papierze. Niepewność granic utrudnia wszelką pracę narodową. Patk wyraził wielką radość z powodu sympatii, jaką cieszy się we Francji żołnierz polski, lecz równocześnie wskazał na rozpaściwe warunki, w jakich ten żołnierz walczyć musi.

Tyrol za przyłączeniem z państwem niemieckim

WIEDEŃ. Sejm tyrolski przyjął na wczorajszym posiedzeniu jednogłośnie wniosek o połączeniu Tyrolu z państwem niemieckim we wspólny obszar gospodarczy. Rząd krajowy doniósł o tem telegraficznie kanclerzowi Rennerowi i prosił go, by tę uchwałę sejmu tyrolskiego przedłożył Radzie najwyższej.

Groźba zamknięcia szkół polskich.

CIESZYN. 12 bm. Według umowy paryskiej, administracja terenu, znajdującego się poza linią demarkacyjną, a ciągnącego się aż do linii 5 listopada z. r., przysługuje Radzie narodowej. W myśl tej umowy rada narodowa wypłaca nauczycielstwu na tym obszarze wszelkie pobory. Obecnie czeska rada szkolna powiatowa we Frydku zawiadomiła nauczycielstwo, że w myśl reskryptu ministerstwa oświaty w Pradze z 10 listopada br. wypłacać będą urzędy podatkowe wszelkie pobory nauczycielstwu od 1 stycznia 1920. Kto z nauczycieli polskich odmówi przyjęcia pensji od Czechów — zostanie usunięty. Ponieważ nauczycielstwo polskie jednomyślnie Czechów nie uznaje, grozi po Nowym Roku zamknięcie wszystkich szkół polskich.

Polska otrzyma 6 torpedowców.

PARYŻ. Rada Najwyższa przyznała Polsce 6 torpedowców, pochodzących z rozdziału floty niemieckiej.

Komunikat wojenny.

WARSZAWA. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z 12. bm. Front litewsko-białoruski: W utarczce patroli wywiadowczych pod Borysowem wzięliśmy kilkanaście jeńców. Zresztą na całym froncie spokój. — Front wołyński: Nasze oddziały wywiadowcze rozbiły pod wsiami Tartakiem na wschód od rzeki Słucza silniejszy oddział bolszewików — Haller.

Umowa polsko-niemiecka.

W SPRAWIE EWAKUACJI TERYTORIÓW ODSTĄPIONYCH.

Do „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Berlina:

Przed kilku dniami podpisano umowę polsko-niemiecką w sprawie ewakuacji wojskowej terytoriów odstąpionych Polsce, tudzież przekazania urzędów cywilnych na tych terytoriach.

Ewakuacja terytoriów przez wojska niemieckie i obsadzenie ich przez Polaków rozpocznie się na całym terenie siódmego dnia, o godz. 6 rano, po sporządzeniu pierwszego protokołu o wymianie not ratyfikacyjnych w Paryżu. Dzień ratyfikacji nie jest w to włączony.

Ewakuacja i obsadzenie terytoriów odbywać się będzie strefami. W Prusach zachodnich ma być dokonane w ciągu dni 19, a w Poznańskiem i na Śląsku w ciągu dni trzech. Szczegółowe postanowienia zapewniają unikanie starć przy ewakuacji i obsadzeniu terytoriów. Specjalne zarządzenia mają zapewnić ochronę własności prywatnej i porządek w czasie pomiędzy ich ewakuacją a obsadzeniem. Zwłaszcza uregulowane przekazywanie

urzędów gospodarczych i środków komunikacyjnych.

W sprawie przekazania urzędów cywilnych na niezajętych jeszcze przez Polaków terytoriach im odstąpionych, mianuje tak strona niemiecka, jakoteż polska, po komisarzu dla każdego zakresu takich organizacji społeczno-prawnych, których teren przynależności przecina nowa granica polsko-niemiecka.

W każdym z okręgów mianowany będzie komisarz jeneralny polski i taki sam komisarz niemiecki, jak również obie strony mianują swoich komisarzy państwowych dla większych obwodów.

Rozwiązanie dotychczasowej administracji niemieckiej i przejście do nowych stosunków przeprowadzone będzie przez niemieckich komisarzy państwowych, jako głównej instancji przekazującej, jak również przez polskich komisarzy przekazujących.

Do zakresu ich czynności wchodzi także wykazanie przypadającej ostatecznie Polakom własności państwowej, jak również finansowego obliczenia państwowych dochodów i wydatków na terytoriach odstąpionych.

Zarządzono specjalne środki dla zapewnienia wolnych urzędowych i osobistych przejazdów komisarzom.

Głos francuski o Wschodniej Galicyi.

„La Lanterne” w numerze z dnia 23. listopada zamieściła artykuł p. t. „Tajemnica 5 i rozstrzygnięcie sprawy galicyjskiej”.

Rada Najwyższa przyjęła w sprawie Galicyi wschodniej tymczasowe rozstrzygnięcie, które nie zadowoli nikogo i wzbudzi w Polsce głębokie niezadowolenie. Nie widać jednak żadnej racji, dla którejby pozbawiono Polskę jej prowincyi. Z Galicyi wschodniej Polska broniła Europę przez wieki całe od naważyli Mongołów, a dziś — od klęski bolszewickiej. Nawet Niemcy i Austria nie ośmieliły się w traktacie brzeskim jawnie oderwać Galicyi wschodniej od Polski. Armia polska uwolniła Galicyę wschodnią od Ukraińskich bolszewików. Pomimo to Rada Najwyższa nie uwzględniła wcale tego faktu i uważa, iż może decydować o tym kraju, gdzie się urodził Jan Sobieski, jak o jakimś „nomans landzie”, gdzie interesujące są tylko studnie naftowe.

A więc dla kogo rezerwuje Rada Najwyższa Galicyę wschodnią — pisze dalej „La Lanterne”. — Dla Petlury? ależ on się jej wyrzekł, a zresztą Petlura Entente'a niepopiera. A więc dla Denikina? Ależ Rosya od czasu rozbiórów ten kraj uważała za polski. Zauważymy, że aby dojść do tego wyniku, Rada Najwyższa musiała unieść „faire table” akty, zrobione na korzyść Polski przez misje międzysojusznicze, naznaczone przez tę samą Radę. Tak było również z jednomyślną propozycją komisji Cambona w sprawie Gdańska. Propozycje te odrzucono wówczas wskutek prostej interwencji Lloyd George'a. Tak było także z opinią misji Noulens'a w sprawie Cieszyna — i wreszcie z opinią misji generała Berthelemy'go i pułkownika Smitha w sprawie Galicyi wschodniej... Wreszcie w sprawie Śląska Górnego Rada Najwyższa poszła za propozycjami Broekdorff Nantzaua, aby zniszczyć swe własne dyspozycje, już ogłoszone i rzucić na hazard plebiscytu ten kraj, tak polski.

Zapytują więc teraz ludzie — pisze dalej — „La Lanterne” — na czyją korzyść pracuje teraz, burząc słynną baryerę polsko-rumuńską, z której utworzenia tak dumni byli dyplomaci Ententy? Kto inspirował tę politykę tak niebezpieczną, polegającą na dopiekanju Polsce, na niezadowolaniu jej, na pozbawieniu tego, co się należy — jej Polsce, stanowiącej jedyną potęgę, na którą Ententa może liczyć w Europie środkowej? a — nadewszystko — kto pragnie wszystkimi sposobami osłabić Francję, pozbawiając ją poparcia narodu bratniego o 40 milionach mieszkańców? Mysterium.

Tak brzmi sprawa Galicyi wschodniej w oświeceniu „La Lanterne”. Być może, iż „Mysterium”, o którym pisze „Lanterne”, tajemniczość całej sprawy byłaby mniejszą, gdyby w Paryżu zastanowiono się lepiej nad intrygami Denikina.

Rusini o odbudowie Gal. wsch.

(st) W „Wperedzie” czytamy: „Jako jeden z argumentów za trwałem przyłączeniem wschodniej Galicyi do Polski, podnoszą polscy politycy sprawę odbudowy tego kraju. Twierdzą oni, że przewidywają udaremnić tę odbudowę.

Wszak wojna światowa zrujnowała do szczytu wschodnią Galicyę, wiele wsi znikło z powierzchni ziemi. Szkody wyrządzone przez wojnę, wynoszą dziesiątki miliardów. Kto zwróci te milardy? czy polskie Państwo będzie miało ochotę, się i interes odbudowywania wschodniej Galicyi, nawet wtedy, gdyby ten kraj przyłączono do niego na stałe?

Galicyę zniszczyły walczące tu ze sobą dwie koalicje europejskie, lecz ani państwa centralne, pogrążone w upadku, ani zwycięska ententa nie zapłaciła Polsce na tę odbudowę ani balera. Przecież koalicja sama nakłada jeszcze kontrybucję za „oswobodzenie”. Tej kontrybucji domaga się ententa także od wschodniej Galicyi w uchwalonym statucie. I tę kontrybucję musi zapłacić Galicya wschodnia, wszystko jedno, czy będzie autonomiczną, czy przyłączoną do Polski.

Politycy polscy jednak obiecują odbudowę tego kraju, lecz w czym imieniu? Przecież inne prowincje polskie nie wezmą na siebie ciężarów miliardowych i zobowiązań dla odbudowy wschodniej Małopolski, gdyż te prowincje same są biedne i w pierwszym rzędzie muszą myśleć o własnej odbudowie. Odpowiadają polscy politycy, że odbudowywać będzie Galicyę całe państwo polskie, jako takie. Ale czy można pomyśleć, że w polskim budżecie da się wstawić miliardowe pozycje na odbudowę wschodniej Galicyi? Czy Polska ma takie milardy do rozporządzenia?

Polska tylko mówi wszędzie o odbudowie Galicyi, ale nie dała nikomu pewnego i ważnego pisemnego zobowiązania, że w istocie odbuduje Galicyę wschodnią? A zresztą, czyż nawet w razie zgody Anglii, Rosyi, Denikina, Ukrainy i choćby kogo, będzie miała Polska jakąś porękę, że opłaci się jej istotnie ekspensować milardy i wkładać pracę w odbudowę Galicyi wschodniej? (sic!) Czy będzie miała pewność, że kraj ten utrzyma na zawsze przy sobie? Nie! Polska zawsze będzie miała wątpliwość co do tego i nie pozwoliła jej angażować się w sprawę odbudowy wschodniej Galicyi, stwierdza z wielką pewnością siebie „Wpered”.

Z tego wynika, że sprawa odbudowy wschodniej Galicyi jest i musi być wyłącznie rzeczą samej wschodniej Galicyi i samej ludności tego kraju, która widzi w tem własny interes i — tak czy owak — ma się sposobność — nie będzie się bała ani wahała włożyć w tę odbudowę własnych kapitałów, gdyż to dla niej jest kwestya życia i śmierci. Zapewnienia polityków polskich uważa „Wpered” jedynie za głośnawy frazes.

Nie damy wschodniej Małopolski.

PROTEST UNIwersYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE.

Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwalił wysłać do Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu, prezydenta Rady ministrów, ministra spraw zagranicznych i przewodniczącego Rady pięciu w Paryżu następującą depeszę: „Wobec postanowień Rady najwyższej w Paryżu z 21 listopada br. w sprawie t. zw. Galicji wschodniej, Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jako przedstawiciel cywilizacji polskiej na południowym wschodzie Państwa polskiego oświadcza: 1) Oddanie t. zw. Galicji wschodniej „w tymczasowy zarząd“ Państwa Polskiego wyrządza ciężką krzywdę nie tylko Państwu Polskiemu, ale także ludności zamieszkującej ten kraj, bez względu na narodowość i wyznanie. 2) Narzucony w statucie organizacyjnym ustrój kraju w ogóle, a zarządu oświaty w szczególności skutkiem oddania ludności polskiej na pastwę majorzacji, przedstawia się jako zamach na prastarą cywilizację polską na tych ziemiach i godzi w najżywniejsze interesy narodu polskiego. 3) Rząd polski nie może się cofnąć przed żadnym, choćby najbardziej stanowczym krokiem, by wywołać uchylenie postanowień Rady najwyższej“.

PROTEST POLSKIEGO TOWARZYSTWA POLITECHNICZNEGO

Na zebraniu Polskiego Tow. Politechnicznego uchwaleńo jednomyślnie protest, stwierdzający, że zamiana Galicji, dążąca do prowizorycznego oddania Polsce Galicji wschodniej, kryją w sobie zawzięcie nieustającego sporu między obu narodami, kraj ten zamieszkującym, są krzywdzące dla Polski i sprzeczne z wieloletnimi zasadami, głoszonymi przez entente. Następnie stwierdza protest w ob szerszym wywodzie, że postanowienia koalicyi wywołać mogą najgroźniejsze skutki dla całego życia gospodarczego Galicji wschodniej, przedewsz-

ystem dlatego, że konieczna jest odbudowa kraju na otrzymaną skałę, do czego jednak Państwo Polskie, wobec prowizoryum nie może się poczuwać iłożyć nadzwyczajnych ofiar w tym celu. Wobec tego grozi katastrofa przemysłowi i rolnictwu oraz spowodowanie tym wyrokiem materialnej zagłady tego kraju. Zamiast zgody i pokoju, przyniesie wyrok koalicyi przewiekanie stanu zniszczenia.

PROTEST ZWIĄZKU ORGANIZACJI NARODOWYCH.

Związek Organizacji narodowych odbył posiedzenie dnia 6-go i 10-go bm. Po wszechstronnej dyskusji, w której zabierało głos wielu obecnych, uchwalono: Związek Organizacji Narodowych zakłada uroczysty protest przeciw haniebnym decyzjom Rady pięciu w sprawie Wschodniej Małopolski, która to decyzja rzuca umyślnie zarzewie śmiertelnej walki na tej ziemi i zmierza do celowego niszczenia siły polskiej.

Żadna siła nie zmusi nas do przyjęcia tej uchwały. Do walki o tę ziemię stanąmy wszyscy przeciw każdemu wrogowi z bronią w ręku.

Związek wzywa wszystkie Organizacje Narodowe, przedewszystkiem we Wschodniej Małopolsce, by drogą wieców, zebrań i pracy organizacyjnej, zwłaszcza na polu ekonomicznym — wzięły udział w obronie tej ziemi.

Organizacje winne bezzwłocznie oddziaływać na rząd i na Sejm, a przedewszystkiem na posłów danej okolicy, by żaden poseł pod grozą wykluczenia go ze społeczeństwa polskiego, nie ważył się głosować za podpisaniem traktatu i aby jak najszybciej wprowadzono we wschodniej Małopolsce celowe rządy, niepozwalające Rosom na ich zdradczą agitację przeciw państwu.

O proteście Polskiej Kongregacyi Kupieckiej we Lwowie podaliśmy już wiadomość onegdaj.

główniejszej, niż dotąd, akcyi w kierunku zwalczania pchwy, paskarstwa i łapownictwa, w której to sprawie brak konkretniejszych kroków Rządu.

R. Hauswald występuje przeciw wprowadzeniu taryfy maksymalnej, radząc zasięgnąć jeszcze uprzednio zdania fachowców. (Głośnie sprzeciw).

R. Obly występuje również przeciw rezolucji r. Szczyrka i sądzi, że tylko wolny handel może uzdrowić stosunki.

R. Thulhe jest za zaostrzeniem ustaw obecnych na paskarzy i łapowników. Będzie głosował za zaprowadzeniem cen maksymalnych.

R. Próchnicki proponuje poprawkę do pierwszej rezolucji r. Szczyrka, domagając się użycia za miast „rząd“, „władze centralne“. Żąda wprowadzenia „cywilnej odpowiedzialności funkcyjona-ryszu kolejowych za paskarstwo i łapownictwo. Sądzi, że jak długo nie ma taryfy w całym państwie, nie może być i u nas wprowadzona.

Na wniosek prez. Neumana Rada Miejska uchwala przerwanie dyskusji i odłożenie jej do następnego posiedzenia.

Rada Miejska przystępuje następnie do porządku dziennego.

R. Wereszczyński referuje sprawę załączenia pożyczki na kontynuowanie budowy m. zakładu dla sierót. Uchwalono.

R. Syniowski przedstawia Radzie wniosek odmówienia przez miasto dalszej subwencji Miejskiej Straży Obywatelskiej. Po ożywionej dyskusji, w której głos zabiera kilkunastu mówców, Rada Miejska uchwala odmówić dalszej subwencji tej instytucji, rolę jej bowiem uważa na razie za skończoną, a brak funduszy wyklucza dalszą subwencję.

Przystąpiono następnie do dalszych punktów porządku dziennego, a więc do sprawy postulatów upaństwowienia gimnazjum żeńskiego im. Króla Jadwigi, wypowiedzenia zarządowi dalszej dzierżawy folwarku Zamarstynów itd.

Nastąpiło posiedzenie tajne, na którego porządku dziennym znajdowała się między innymi sprawa obsadzenia posady dyrektora magistratu.

Posiedzenie zamknął prez. Neuman około godz. 11-tej wieczór. — ste-rski.

Dyskusja aprowizacyjna w Radzie m.

Miasto odmawia subwencji M. S. O.

Lwów, 12 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. otworzył p. Neuman, oznajmiając, że do głosu zapsany jest r. Szczyrek, a to w sprawie aprowizacji miasta.

Zabiera głos r. Szczyrek i na samym wstępie zaznacza, że cierpliwość mieszkańców w sprawie aprowizacyjnej wyczerpana jest przez tych, którzy na nich nęczy robią doskonale interes. Stosunki obecne pchają ludność do walki i strajków i nawet wpływy partji, do której mowa należą, są za małe, aby ludność od esencjalnych szerzycich wystąpień powstrzymać. Są to także winne czynniki miejscowe, to jest zarząd m., który nie czyni niczego, by artykuły żywności, dlań dostępne, udostępnić także ludności. W dalszym ciągu przemówienia podnosi mowa konieczność wprowadzenia taryfy maksymalnej i stawia celami uchwalenia 2 rezolucje:

1-szą, protestującą przeciw gospodarce Rządu i żądającą odpowiedniego ustawodawstwa przeciw paskarstwu i łapownictwu na kółkach,

2-gą zaś, domagającą się ustanowienia taryfy maksymalnej na najpotrzebniejsze artykuły żywności.

Zabiera głos prez. Neuman, który w odpowiedzi na rzuty r. Szczyrka stwierdza, że miasto stara się o zaopatrzenie ludności w żywność — to skuteczniej niż inne miasta polskie. Występuje mówca przeciw wprowadzeniu taryfy maksymalnej, która jedynie utrudni dowóz żywności do miasta.

Następnie po uchwaleniu nagłośni wniosku otwiera dyskusję nad wnioskami r. Szczyrka.

Przemawia pierwszy r. Bader, który nie zgadza się z wnioskiem socjalistów, co wywołuje gwałtowne sprzeciw na ich ławach. Zaznacza, że nie powinniśmy oglądać się na Rząd, ale sami starać się o należyte zaopatrzenie miasta w żywność.

R. Majerski żąda, aby Rząd dał miastu swobodę ruchów, jeśli mamy dać sobie radę z kwestją aprowizacji.

Zabiera głos r. Laskownicki i przedstawia sprawę taryfy maksymalnej z dwóch punktów widzenia: za i przeciw. Za wprowadzeniem jej przemawiałyby fakt, że od czasu zniesienia jej ceny podniosły się do niesłychanych granic podczas, gdy w czasie jej istnienia istniał przynajmniej pewien kontakt z producentami, np. w kwestji zaopatrzenia w mięso i ceny utrzymywały się w równowadze. Przeciw wprowadzeniu taryfy przemawia to, że w razie jej ogłoszenia transporty żywności skierują się głównie do tych miast, w których taryfy nie będzie, skutkiem czego Lwów pozbawiony będzie dowozu i utrudniona zostanie w wysokim stopniu jego aprowizacja.

Jeżeli jednak mielibyśmy czekać, aż w całej Polsce wprowadzona zostanie taryfa maksymalna, to będziemy bardzo długo na to czekać, zatem korzystniej jest od razu ją wprowadzić, bo ceny wytyczne samej taryfy nie są w stanie zastąpić. Wzywa w dalszym ciągu r. Laskownicki do ener-

Podróż po gazetach.

(Groźny moment w polityce zewnętrznej. Sejm postępowaniem swym grzebie swą wziętość — Walka Paderewskiego z Bilińskim. — Zastrzeżenia socjalistyczne przeciw zwrotowi ku prawicy.)

(n) Sytuacja w polityce zewnętrznej przedstawia się bardzo groźnie, jak zwraca na to uwagę „Kuryer Poranny“. Z głosów prasy angielskiej wynika, że Estonia, Łotwa, Litwa, Białoruś i Ukraina sfederować się mają z Wielką Rosją na podstawie autonomizacji, w zamian za co mamy ze zrzeczością i charakterem domońdz Denikinowi do wejścia do Moskwy. Denikin ze swojej strony raczy uznać niezawisłość Finlandy i Polski oraz na 25 lat powstrzymać swoje apetyty na Wschodnią Galicję. Po latach 25 Sejm ruski we Lwowie oświadczy się za przystąpieniem i „Halickiej Rusi“ do tej Wielko-Rosyjskiej Federacji, w której co dalszych latach 25 będzie panował knut, żandarm i rusyfikacja. To miałyby być rezultaty naszej wojny wschodniej.

Polityka zagraniczna Polski jest w tym momencie niezmiernie odpowiedzialnym zadaniem. Nie może ona chcieć się wszystkim podobać, wszystkim zadowolić, wszystkim się kłaniać.

Więcej nas będą cenić, jeżeli zdobędziemy sobie rzetelny szacunek naszych przyjaciół, niż ich zyczelive uśmiechy.

Możliwe to będzie oczywiście wtedy, gdy przedewszystkiem sami siebie nauczymy się cenić. Tymczasem nawet Sejm polski nie pracuje na to, aby wzbudzić dla się szacunek, jak to zaznacza „Przegląd Wieczorny“. Z tego korzysta np. klub

pracy konstytucyjnej, który na każdym kroku stara się podkreślać i wyolbrzymiać braki swych przeciwników, aby w ten sposób przygotować grunt do następnych wyborów. Dlatego Sejm powinien pamiętać o tem, że każdy dzień zwłoki w obecnym przesileniu — to nowy gwóźdź do trumny dla wiary i kredytu politycznego dzisiejszych stronnactw sejmowych.

Walka, jaką prowadzą konserwatyści, zaznacza się też do pewnego stopnia w tej walce zwycięstwa, jaka się toczy między Bilińskim a Paderewskim. Bardzo trafnie charakteryzuje dwie tak różne indywidualności „Przegląd Wieczorny”. Paderewski jest artystą, wrażliwym, intuicyjnym, impulsywnym. Rękę ma nadzwyczajnie hojną, osobie nie jest wyłaskochany, przeciwnie dla nędzy ludzkiej i dla Ojczyzny oddaje dużo, więcej nawet, niż powinien z uwagi na zabezpieczenie własnego bytu i swoich najbliższych. Patriotą polski aż do entuzjazmu, wszędzie, gdzie był i żył, myślał o Polsce i nienawidził tych, którzy prześladowali Polskę. Dlatego też nienawidził Prusaków i Niemców, omijał ich, nie chciał mieć z nimi nic do czynienia. Natomiast gwałcił się do świata anglo-amerykańskiego, do kultury anglo-saskiej i do francuskiej.

Pan dr. Leon Biliński jest wprost przeciwnie wychowankiem nauki i kultury niemieckiej. Swój przygotowania na profesora uniwersytetu lwowskiego dokończył w Berlinie. Większość swego życia spędził w Wiedniu. Świta anglo-amerykańskiego nie zna. Stąd go nawet i nie rozumie. Jego umysłowość i jego temperament nie mają nic wspólnego z artystem. Sposób myślenia chłodny, jak przystało na prawnika i ekonomistę, który od pierwszej klasy gimnazjalnej poczynając, uczył się zawsze bardzo przykładnie. Świat, ludzie i sprawy przedstawiają się mu zawsze bardzo odmiennie, niż Paderewskiemu. Jest też przyzwyczajonym do ścisłego rachunku w sprawach osobistych i publicznych.

Paderewski — to ogień. Biliński — to woda, i to woda z lodem. Nikt jeszcze ognia z wodą nie połączył. Próby ich połączenia są źródłem chaosu, który zapanował podczas tworzenia gabinetu.

Chaos ten powiększa stanowisko socjalistów, którzy stoją opornie wobec wszelkich prób stworzenia gabinetu koalicyjnego, a przeciw ostatnim próbom, jak Skulskiego występują dość gwałtownie. Pisze bowiem „Dziennik ludowy”. „Nasuwają się pytanie czy te nieustanne rachunki nie zostaną przez jakąś siłę popłatane. Czy polski robotnik i chłop będzie spokojnie potrzył, jak w zdobytym przez niego niepodległym państwie panoszą się ci, którzy w walce o wolność stali tylko na zawadzie. Co powie na to olbrzymia większość społeczeństwa polskiego, które chce mieć Polskę nie pańską, ale naprawdę ludową”.

Do Skulskiego, jako właściwie zamaskowanego endeka, trudno by mieć większe zaufanie, ale chwila jest istotnie tak trudna, że ktokolwiek podejmie próbę wyjścia z beznadziejnej sytuacji, musi spotkać się przynajmniej z neutralnością, bo inaczej chaos będzie coraz gorszy.

Polska wobec kwestyi wschodu.

(—) Zagadnienie wschodu, jakkolwiek w ostatnich dniach dostało rysy bardziej wyraźne, rozstrzygnięciem bynajmniej nie jest i najwcześniej za miesiąc można oczekiwać pewnych w tym kierunku postanowień. Pogłoski o konkretnych postanowieniach konferencji pokojowej w tej kwestyi są nieprawdziwe, albowiem w łonie samej ententy panują pod tym względem zapatrywania nie dość ustalone, zwłaszcza w odniesieniu do Anglii i do reszty obozu koalicyjnego. Dnia 28. b. m. według relacji nadesłanych z Paryża odbyły się narady w kwestyi Galicji

wschodniej, których rezultatem ma być świeżo przez dzienniki ogłoszona formułka, oddająca Polsce mandat na lat 25. Polscy delegaci Patek i Grabski po wyczerpujących referatach politycznych i ekonomicznych mimo intensywnego poparcia przez reprezentanta Francji nie zdołali skłonić do ustępstw przed stawiciela angielskiego p. Crove'a, który stanowczo uchylił się od wyrażenia zgody na takie załatwienie sprawy. Jakiego domagali się delegaci polscy. Powściągliwość Anglii wobec postulatów Polski tłumaczyć można z jednej strony chaotycznym położeniem na wschodzie, z drugiej strony niechęcią finansowych przedewszystkiem kół Anglii, które złączała północno zachod. część Rosji uważają za sferę wpływu polityki wielkobrytyjskiej i za rynek zbytu oraz eksploatacji przemysłu i handlu angielskiego. Tem się tłumaczy niejasne położenie Polski, która wobec opornego stanowiska potężnego sojusznika ma na wschodzie ręce związane, — chociaż w ostatnich czasach zaczynają się tam układać stosunki coraz pomyślniej. —

Petlura rozgromiony i osaczony ostatecznie nie zlikwidował całkowicie akcyi wojskowej, owszem istnieje podobno „odcinek Petlurów” pod Berdyczowem, wymierzony przeciwko bolszewikom. Garska ta jednakowoż otoczona zewsząd, odcięta od Rumunów nie ma szans powodzenia tembardziej, że Petruszewicz z 4—4 batalionami przeszedł na stronę Denikina i stoi w Usszycy. Wojska polskie posunęły się wprawdzie prócz Kamieniec Podolski ku Żytomierzowi i stawiają sobie za cel zajęcie opuszczony ewentualnie przez Denikina obszarów i paraliżowania wyrastających w takich lukach band bolszewickich. Chociaż akcyja wojsk polskich nie jest wymierzona przeciw Denikinowi to jednak niewątpliwie, jak się z nim stosunki ułożą, gdy przyjdzie do bezpośredniego zetknięcia wojsk polskich i denikinowskich białogwardystów, którzy w dalszym ciągu zajmują Kijów. Wbrew rozsiewanym pogłoskom nastroje Denikina i jego formacyi wojskowych urabiają się na razie przychylnie dla Polski, lecz dzieje się to raczej pod naciskiem krytycznej sytuacji, którą wytwarzają naciski armii bolszewickiej. Denikin dotychczas nie opanował swoich oddziałów i śmiałość jest tam bynajmniej wzorowa, — przeto podtrzymuje w nich ducha, obietnicą prędkiego ukończenia akcyi przeciwko bolszewikom, a chwilę zetknięcia się z oddziałami polskimi przedstawia jako kres wszelkiego wysiłku. Tak więc w opinii ochotników przeciwbolszewickich uchodzi arma polska jako potężny czynnik militarny, który w stosownej chwili ma przyjść z pomocą żywiołom demokratycznym Rosji. Jednakowoż ta mimowolna reklama którą Denikin ze względu na własny interes urabia wojskom polskim, osłabnie niewątpliwie i pójdzie w kierunku bardziej umiarkowanym, wówczas gdy interes odradzającej się Rosji zetknie się bezpośrednio z aspiracyami polityki polskiej.

Ze spraw ruskich.

Prasa galicyjska o ugodzie z Polską.

„Strilec” organ sfer galicyjskich podaje artykuł pod tyt. „Wytrwałości i odwagi”, zasługujący na uwagę, ze względu na prze-

bijające się tendencje ugodowe względem Polski, które dotychczas były na łamach prasy galicyjskiej absolutnie ignorowane.

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o wielkich zmianach na jakie się zanosi w polityce międzynarodowej. Fundament tych zmian stanowić będzie porozumienie niemiecko-rosyjskie. Trzeba wiedzieć, że Niemcy nie martwią się rozpadnięciem Rosji, potrafią się porozumieć z obydwoimi obozami. Nowy związek będzie zwrócony, oczywiście przeciwko Polsce. Rzeczą jasną jest, że Polacy nie mogą utrzymać linii Żorucha, bo w takim razie musieliby zatrzymać i większą część Wołynia. A na to nie zgodzi się dobrowolnie żaden rosyjski polityk. Chwile istnienia Polski mogą być polczone z chwilą podania sobie rąk takich dwóch olbrzymów, jak Niemiec i Moskal. Jeden tylko ratunek widzi Polska przed zagładą — zgodę szczerą z Ukrainą i sprawiedliwe zażegnanie sprawy galicyjskiej. Inaczej czeka Polskę pewna zagłada polityczna i niewola bezwzględna.

Wszystko to się rozstrzygnie w przeciągu zimy w ogólnych zarysach, a więc bądźmy cierpliwi i działajmy odważnie. — I pójdziemy z każdym kto sprawiedliwie odniesie się do naszej sprawy. A tymczasem twórzmy armię i uświadamiajmy ludzi.

Hr. Tyszkewycz nie traci nadziei.

(st) Jak donosi „Wpered” ukraiński „ambasador” w Paryżu, hr. Tyszkewycz, w odpowiedzi na „zajawę” prof. Tomaszewskiego, wygłoszoną na zebraniu ukraińskich delegatów w Paryżu, a rzekomo pełną pesymizmu co do przyszłości Ukrainy, — daje pogląd na stan sprawy ukraińskiej, pełen odwrót dużego jeszcze optymizmu:

Z przyjęć i rozmów swoich z przedstawicielami za granicą, jak prezydentem delegacji rumuńskiej, p. Miszu, greckiej p. Politisem i serbim Venizelosem, serbskim prezydentem Pasiczem i serbskim ministrem spraw zagranicznych Trumbiczem, włoskim Tittonim, wreszcie z rozmowy z marszałkiem Fochem — wyniósł p. Tyszkewycz wrażenie, że sprawa Ukrainy jeszcze nie przegrana.

P. Tyszkewycz zwraca też uwagę na to, że Włochy dały pozwolenie jeńcom ukraińskim na wstępowanie do armii Petlury, a prezydent rumuńskiej delegacji oświadczył mu, że Rumunia gotowa uznać Ukrainę, nie czekając na pozwolenie Rady Pięciu. Na podstawie tych faktów i opinii, twierdzi p. Tyszkewycz, że mocarstwa zajęły wobec sprawy ukraińskiej stanowisko wyczekujące, a nie absolutnie negatywne. Tyszkewycz twierdzi dalej, że miał wiadomość z Londynu, iż skoro Denikin zostanie pobity, to Ukraina zaraz będzie uznana, byleby tylko dała gwarancję utrzymania porządku. (Otóż w tem sekl... Przyp. Red.). Wszystko zależy — czytamy dalej — od bohaterstwa naszej armii. (Czy tej u Denikina? Przyp. Red.). Sprawa ukraińska nie będzie rozstrzygnięta za zielonym stołem, lecz na polu bitew (!), nie w Paryżu, ale na Ukrainie i dlatego należy podtrzymywać ducha w na-

rodzie. Naturalnie, że i na „uznaniu” ze strony koalicji i konferencji — bardzo Ukraincom zależy. Tyszkewycz ostro zwalcza tych, co godzą się na „moskiewskie federacje i autonomię”. Rozumie on niezadowolenie i deziluzję Ukraińców galicyjskich, jaką odczuwają z powodu narzuconego im panowania, lecz nie pojalby ich iluzji, któreby ich mogła rzucić w objęcia Denikina i wogóle Moskwy. „Zrozumiałe z taktycznego (?) stanowiska oświadczenia się za federacją Galicji z Rosją — mogą mieć niezwykle ciężkie skutki dla całej naszej sprawy”. Konkluduje p. ambasador. Na wszelkie propozycje związku i zgody z Rosją, mają Ukraińcy tylko jedną odpowiedź: nigdy.

Ingres Ks. Biskupa Mańkowskiego w Kamieńcu podolskim.

Dzień 8. b. m. był dla mieszkańców Polaków w Kamieńcu Podolskim bardzo uroczystym z powodu intronizacji dawno oczekiwanego ks. biskupa Mańkowskiego. Ks. biskup Mańkowski przed 8-miu laty był proboszczem kamienieckim, ale Moskale usunęli go z powodu jego działalności patriotycznej. Tem większą dla niego nagrodą i satysfakcją dla społeczeństwa polskiego jest mianowanie go już od roku biskupem starej od dawnych lat osieroconej stolicy biskupiej krzemienieckiej.

Ingres odbyć się mógł z powodu wypadków wojennych dopiero obecnie. Uroczystość rozpoczęła się z wielką pompą przy współudziale wojska polskiego w starożytnej katedrze krzemienieckiej. Wieczorem odbył się ran w wspaniałych salonach Banku Zjednoczonego. Wygłoszono szereg mów wśród których wyróżnić należy mowy p. Mniszka wybitnego tutejszego społecznika i p. Piusiewicz, historyka Kamieńca. Pięknie wykonany adres wręczył Dr. Załeski, prezes Rady polskiej. Ze sfer wojskowych piękne przemówienie wygłosił komendant miasta, znany dobrze uciemionemu Lwowowi maj. Boruta Splechowicz. Po produkcyach chóru mieszanego nastąpiła miła pogawędka przy herbatce i jeszcze bliższe zaciśnięcie węzłów pomiędzy wojskowością a ludnością polską, która nie wyobraża sobie możliwości opuszczenia Kamieńca przez to wojsko.

Plenarne posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej.

(—) Pod przewodnictwem prezyd. Leopolda Baczewskiego dnia 9. bm. odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej, na którym zajmowano się szeregiem aktualnych dla przemysłu polskiego problemów. Jako pierwszy punkt przedłożono sprawozdanie czynności Prezydium. Wyliczono szereg konferencji i ankiet, dotyczących organizacji Izb handlowych i przemysłowych w Polsce oraz organizacji przemysłu naftowego. Izba weszła w styczność z organizacją przemysłową b. Kongresówki w Warszawie dążąc do utworzenia centralnego Związku polskiego przemysłu handlu i finansów. Sprawozdanie oddziału ruchu handlowego zakomunikowało

szereg usiłowań, dążących do ujednolinitania postępowania przeciw kupiectwu. Omawiano także działalność komisji przywozu i wywozu oraz rekwizycje drzewa opałowego, skóry, bielizny i materiałów odzieżowych dokonane we Lwowie. Izba domagała się, ażeby władze wojskowe respektując należycie potrzeby armii, także poszkodowanym kupcom dały odpowiednie wynagrodzenie. Poruszono także kwestję niedogodności w Urzędzie celnym na dworcu i wygórowanych rachunków spedytorów za posyłki zagraniczne. Zgodzono się utworzyć we Lwowie, organizację firm spedycyjnych ustalić taryfę maksymalną. Następnie do Rady handlowo-przemysłowej w Warszawie jako delegata wybrano p. Baczewskiego, który postanowił czuwać, ażeby rzeczona Komisja była organem doradczym rzeczywiście dla całej Polski. Nadto oświadczone się za powołaniem do życia miejscowych komisji szacunkowych, któreby miały szacować wysokość świadczeń i strat wojennych. — W sprawie t. zw. konwencji madryckiej rozstrzygającej o pochodzeniu towaru zdecydowano w ten sposób, że Polska jako państwo o małym stosunkowo ruchu przemysłowym i handlowym na przystąpieniu do tejże konwencji jedynie stracić by musiała. Wobec tego nad tą kwestyą przeszło posiedzenie do porządku dziennego. Wskutek memoryału gremium koncesjonowanych biur informacyjnych, Izba oświadczyła się za ujednolinitaniem ustawodawstwa w tym kierunku oraz za uznaniem tej gałęzi zarobkowania za przemysł koncesjonowany i za wymaganiem od tych kierowników wykazania się odpowiednimi kwalifikacyami.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

(st) JAN KASPROWICZ ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA godności członka-korespondenta Akademii Umiejętności w Krakowie, nadanej mu w ostatnich dniach. „Słowo Polskie” tłumaczy to w ten sposób, że wielkiemu poecie powinna była Akademia przyznać chyba godność członka zwyczajnego, a nie odznaczenie drugorzędne.

(rs) P. CHECIŃSKI DYREKTOREM MAGISTRATU. Na wczorajszym posiedzeniu tajnem Rady miejskiej zamianowano dyrektorem magistratu st. radcę Jana Checińskiego.

(st) POLSCY OBSZARNICY WYSPRZEDAJĄ SIĘ. „Słowo Polskie” donosi, że właściciel dóbr Kurzany w pow. brzeżańskim, p. Juliusz Wolfart, członek znanej wschodnio-galicyskiej rodziny ziemiańskiej, sprzedał po raz wtóry część swego majątku w ręce Burła Starcka, spekulanta z Brzeżan.

(st) ZMARTWYCHWSTANIE „NOWEJ RADY”. Dziennik ukraiński „Nowa Rada”, zawieszony przez Dyrekcję policyjną, zaczął na nowo wychodzić.

(st) PAPIEŻ BRONI UKRAIŃCÓW. „Nowa Rada” przynosi wiadomość o audyencji hr. Mychajła Tyszkowycza u papieża. Papież miał zapewnić Tyszkewycza, że wie od nuncjusza Rattiego, iż Polacy nie mają słuszności w sprawie ruskiej. Papież oświadczył się za samodzielnością Ukrainy i ofiarował Tyszkewyczowi swój portret. Także Kongregacja orientalna jest zwolenniczką państwa ukraińskiego. Papież miał się zwrócić na prośbę Tyszkewycza do swego nuncjusza w Paryżu, aby na konferencji pokojowej popierał sprawy ukraińskie.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA powszechnych szkół lwowskich odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 11 rano w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, ul. Żmilorowicza 17. Omówioną będzie sprawa opalu. 27201.

NADESŁANE.

Dziś 13. i jeszcze tylko dwa dni!

ameryk. dram. w 5 częściach p. t.

OFIARY

SPOŁECZEŃSTWA

„Marysieńka” i „Kopernik”.

Sobota Niedziela

13 b. m. po raz ostatni 14 b. m.

w „Marysieńce” i „Koperniku”

ameryk. dramat w 5 częściach p. t.

OFIARY

SPOŁECZEŃSTWA

27276

Szkoła pisania na maszynie

ORAZ ZAKŁAD PRZEPISYWANIA I POWIELANIA PISM 27175

„UNDERWOOD”, Emila Uricha

WPISY CODZIENNIE Lwów, ul. 3-go Maja 1. 7.

Nabożeństwo żałobne

za spójność duszy i p.

SZYMONA ŻACZKA

który poległ śmiercią bohaterską w obronie Lwowa, odbędzie się Msza Sw. dnia 15-go grudnia 1919, o godz. 9 rano, w kościele O. O. Bernardynów, na które zaprasza

Żona z rodziną.

Niniejszem zawiadamia się P. T. Publ., że

w 1-rzęd. Szkoła tańców Henri Brysiowej

przy ul. Rutowskiego 23

- rozpoczyna się KURS TAŃCÓW -

Wpisy przyjmuje się codziennie w kancelarii Rynek 3, II piętro. 26437

Adwokat i obrońca wojskowy

Dr. Ludwik GRUDER

powrócił i urzęduje we Lwowie ul. Kopernika 1. 14 26910

ZAKŁAD lekarsko-dentystyczno-techniczny

Dr. Alfreda Frieda

Lwów, ulica św. Mikołaja 20 (przystanek linii KD). 26216

Rosyjska polityka

Lloyd George'a.

Kłopot Polski.

Warszawski korespondent „Timesa“ pisze pod datą 20. listopada 1919:

Sprawa polska jest obecnie ciągle poruszana przez Lloyd George'a, usiłującego rozwiązać kwestię wojny i pokoju z bolszewikami. Mowa jego w Guild Hallu wywarła ogromne wrażenie w Warszawie i jeżeli alianci pragną aby Polska nadal prowadziła wojnę z bolszewikami, muszą to oznajmić dobitnie.

Socjaliści nieraz podejmowali kwestię pokoju z Rosją sowiecką, aczkolwiek inne partie starannie omijały tę sprawę w dyskusjach publicznych. Rząd w tej sprawie ma swoje osobiste poglądy, które dają się streścić w kilku słowach: Wojna kosztuje Polskę pół miliona marek miesięcznie, co przewyższa wszystkie inne wydatki. Niema ona nic z tej imprezy, prócz satysfakcji, że nie prowadzi układów z bandą zbójców. — Wojna ta nawet nie zabezpiecza jej przed propagandą bolszewicką. Względem te mają bardzo wielkie znaczenie, zwłaszcza teraz, gdy rząd, który nie był w stanie uposażać wojska na kampanię zimową, ledwie się czuje na siłach, aby dostarczyć armii dostateczną ilość żywności. Każdy myśliciel Polak uznaje, że Polska nie może prowadzić nadal wojny na swój koszt.

Polacy dążą do działania zgodnego z życzeniem Westminsteru, ale napotykają upór. Pragną oni, jak nikt inny, walczyć z bolszewikami, o ile zadanie będzie podjęte na serio. Niemniej są gotowi zawrzeć pokój na żądanie aliantów. Jeżeli alianci nie zawrą pokoju i nie dopomogą Polsce, ona samodzielnie dojdzie do porozumienia z państwami nadbałtyckimi.

Polska pragnie bardzo tak pokierować swymi sprawami, by zharmonizować je z Lotwą i Estonią. Zawarto znaczącą umowę z rządem łotewskim i przedstawiciel Polski prowadził rokowania w Dorpacie z przedstawicielami Estonii i wymienia poglądy co do prowadzenia polityki wspólnie w krajach nadbałtyckich.

Główną przeszkodą do pełnej harmonii jest stanowisko Litwy względem Polski, — lecz są objawy, wskazujące na to, że Litwa zajmie stanowisko pojednawcze.

„Times“ z dnia 22. listopada, zamieszcza sprawozdanie oficera angielskiego z podróży na front berezynski, który wskazuje na to, że stan ekwipunkowy żołnierzy polskich jest rozpaczliwy. Odczuwa się brak ubrania ciepłego i obuwnia, podczas gdy temperatura jest wciąż niżej zera. Dostarczenie żywności jest bardzo utrudnionem, gdyż walki toczą się o 50 mil od kolei. W szpitalach odczuwa się tam brak materiałów i lekarstw, jednak nie zważając na te warunki, stan moralny żołnierzy jest bardzo dobry.

ZE SPIŻU I ORAWY.

Jednym z najbardziej zasłużonych i niezłomnych ludzi na Górnej Orawie jest były prezes Rady Narodowej Orawskiej, p. Jan Piekarczyk, kupiec i rzemieślnik. Człowiek ten przeszedł już cały szereg cierpień za sprawę Polską i dwukrotnie był więziony. Nie obcy mu kaźnia koszycka, nie

obcy mu Terezya. Byli u niego już najwięksi dygnitarze czecho-słowaccy, od Szrobara począwszy, z przekonywaniem i perswazyami. Nie pomogło nic! Twardy niezłomny góralski rzemieślnik miał tylko jedną odpowiedź: „Jestem Polakiem, a Spiż i Orawa muszą należeć do Polski“.

W Terezyńce głodzono go i trzymano w brudzie wraz z innymi naszymi ludźmi. Ofiarowano mu uwolnienie, gdyby tylko zechciał oświadczyć się za Czechami. Wtedy to zgłosił się p. Piekarczyk wraz z uwięzioną jednocześnie Józefą Machajówną u komendanta obozu terezyńskiego i złożył deklarację w imieniu wszystkich aresztowanych, że „gdybyśmy tu zgnieć mieli“ to nie opuszczą tego obozu jako Słowacy, gdyż są i pozostaną Polakami.

Uwolniony powrócił wreszcie na Orawę w dalszym ciągu szykanowany przez czeskie władze. Sztuczka szła za sztuczką, nie zlamala jednak „opornego“. Ostatni jednak podstęp czeski „przechodził“ wszelkie granice. Nie mogąc zniszczyć Piekarczyka politycznie i materialnie dokładnie okradali przy rewizjach jego dom, postanowili podkopać jego moralny kredyt wśród orawskich rodaków — wśród których cieszył się jak najlepszą opinią. Jest w Jablonce od kilkunastu lat „Bank ludowy“, mieszczący się w domu Piekarczyka, jako kasyera bankowego. Jako urzędnik Banku znanym był z nadzwyczajnej uczciwości i sumienności udziałowców. Nie było nigdy skarg na niego w ciągu tych kilkunastu lat przygotował je dopiero teraz Czesi.

Zarząd Banku spoczywał bowiem w rękach zaprzędanych Czechom Słowaków, których niezłomna polskość Piekarczyka oddawała w niewolę. Dziwnym zbiegiem okoliczności wykradziono z banku 23. 8. br. 16.000 koron. Było to w sam dzień półrocznego sprawozdawczego posiedzenia wydziału i co ciekawsze tuż po zamknięciu rachunków. I w jak sposób Piekarczyka wywołał z sali posiedzeń jakiś czeski szofer, prosząc o pomoc w naprawieniu samochodu. Piekarczyk wyszedł, opuścił salę i inni członkowie zarządu, pozostali tylko znani czechofili, między nimi Styk z Kubina, prezes Rady Nadzorczej. Ci siedzieli prawie godzinę sami, poczem powrócił Piekarczyk.

Na drugi dzień zauważył już rano kradzież 16 tys. koron. Sztuka się nie udała. Kto skradł? Pan Styk zawiadomił udziałowców, że bank w Jablonce w niebezpieczeństwie. Zwołano nowe zgromadzenie w tej wyłącznie sprawie. Piekarczykowi zarzucano wprost defraudację. Czechofile ściągali wszystkich swych ludzi. Zebranie zmieniło się w polityczny wiec czy też przedplebscytowy. Mimo zaskoczenia p. Piekarczyka Czesi celu nie dopięli. Przebieg całego zgromadzenia był właściwie walką między Polakami a Czechami i ich zwolennikami. Piekarczyk zrezygnował z godności skarbnika Banku, ale głosowanie nie wypadło po myśli Czechów, którzy domagali się, aby Piekarczyka skazano na zapłacenie całej brakującej sumy. Wynik głosowania obalił dalsze czeskie plany, polegające na wcieleniu Banku w Jablonce do Zivnostenska Banka. Podobno czechofile oddali sprawę sądowi w Czechach dla ustalenia, czy i ile p. Piekarczyk ma zapłacić. Przebieg sprawy śledzą z zainteresowaniem i oburzeniem Polacy orawscy.

Misyje Ententy.

Wiedeńskie pismo ukraińskie „Wola“ — podaje zacierpniętą z prasy francuskiej wiadomość, iż wysłano na Ukrainę liczną misję Ententy w skład której weszło dużo osób ze sfer wojskowych oraz eksperci. — Zadaniem tej misji jest zbadanie na miejscu jak również doprowadzenie do jakiegoś porozumienia pomiędzy Denikinem a Petlurą. Prawdopodobnie będzie utworzony pewien pas okupacyjny. W sprawie tej misja Ententy w Jekaterynodarze poczyniła kroki przedwstępne, na skutek czego Denikin ma wysłać większą część swego wojska do Kurska, a Kijów pozostanie w posiadaniu Ukraińców. Równocześnie ma być opraco-

wany przez ekspertów plan stosunków handlowych pomiędzy Entente'a a portami czarnomorskimi.

Wiadomości z prowincji.

Kołomyja.

Rocznice listopadowa i rocznice obrony Lwowa czciliśmy nabożeństwami żałobnymi i uroczystą wieczornicą. W czasie nabożeństwa listopadowego podniosło kazanie wygłosił zlotousty kaznodzieja ks. biskup Bandurski, bawiący tu chwytliwie.

Z życia towarzyskiego. Ślub majora Kraka-Schustera, wybitnego uczestnika walk „żelaznej“ brygady, z pnią Adą Świechowską odbył się tu ostatniej soboty w kościele OO. Jezuitów. Młodą parę pobłogosławił zaproszony na ślub ks. biskup Bandurski.

Uroczyste zaprzysiężenie załogi wojskowej odbyło się 1. bm. w keszarach przy ul. Polwarcznej. Zaprzysiężenie poprzedziło uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Kozłowskiego. Podczas nabożeństwa wygłosił ks. Bandurski zastosowane do okoliczności kazanie. Żałować wypada że wojskowość nie zaprosiła szerszej publiczności celem uświetnienia uroczystego aktu.

Wiece funkcyjaryuszów państwowych odbył się tu ubiegłej niedzieli pod przewodnictwem st. radcy sądowego p. Kozaczka. Referował p. Wojtowicz, który przedstawiwszy oplakane stosunki stanu urzędniczego, wezwał zebranych do zawiązania organizacji funkcyjaryuszów państwowych. Jednymyślnie uchwalono rezolucję, domagającą się poprawy stosunków aprowizacyjnych, zrównania poborów z urzędnikami Kongresówki tudzież udzielenia wszystkim funkcyjaryuszom państwowym legitymacji kolejowych. W końcu zaprotestowano przeciw odcięciu urzędnikom biernego i czynnego prawa wyborczego.

Z żałobnej karty. W Jarosławiu zmarł tragicznie, skutkiem nieszczęśliwego wypadku z bronią, jednoroczny plutonowy 5 pułku artylerii ciężkiej, Mieczysław Haleniak, z Kołomyj. Zmarły jako legionista i peowiak przebył cierniową drogę, po której kroczyła sprawa polska. Niezlamany na duchu, rwał się do dalszej pracy dla dobra ojczyzny, niestety w kwiecie wieku zginął od kuli, która ominęła go na froncie i aż tu go dosięgła. Tragiczny zgon młodzieńca, rokującego najlepsze nadzieje i cieszącego się sympatją kolegów i przełożonych, wywołał żal ogólny, a dla rodziny żywe objawy współczucia.

Zjazd maturzystów z r. 1907 odbył się w niedzielę 7. bm. W program zjazdu wchodziła między innymi uroczysta akademii podczas której wygłosił prof. M. Sławiński wykład p. t. „Dobra wola“ w historii Krasiańskiego.

Pożar baraku. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z benzyną wybuchł onegdaj wieczorem pożar w baraku samochodowym przy ul. Franciszka Józefa (jak długo jeszcze będzie pokutowała ta nazwa?) — zniszczył go doszczętnie.

KOSÓW NA POKUCIU. W niedzielę dnia 30. listopada br. odbył się tutaj uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy oswobodzenia Małopolski, rozpoczęty o godz. w pół do 11 przed połud. solenną Mszą św. w kościele parafialnym i podniosłem kazaniem, wygłoszonym

przez ks. Majewskiego, proboszcza z Piaty-
nia, a zakończony „Wieczorem muzykalno-
wokalnym”, którego program wykonyli: p.
Dembowski (słowo wstępne) p. Piutowski (so-
ło skrzypcowe) z p. Dembowskim (duet
skrzypcowy) przy akompaniamencie forte-
pianowym pp. Dembowskiej i Wiśniewskiej,
chór żeński pod batutą p. Górąskiej, orkie-
stra z dyrygentem p. Dembowskim, p. Wy-
socka i p. Jasiński (deklamacje), wreszcie na
zakończenie odegrał teatr amatorski pod re-
żyserią p. Brody 4 odsłony z obrazu histor.
p. t. „Obrona Lwowa”. Czysty dochód około
2000 koron przeznaczono na biednych mie-
scowych.

ROZMAITOSCI.

Ujęcie pomysłowej złodziejki. Od pewne-
go czasu obchodziła mieszkanka warszaw-
skich akuszerki jakaś kobieta, która poda-
wała im fałszywe adresy do położnic, gdy zaś
akuszerka była zajęta zbieraniem odpowied-
nich narzędzi, oczekująca kobieta kradła co
jej wpadło pod rękę. Do mieszkania akuszer-
ki Goldframowej przy ul. Praskiej 1. 78 zgło-
siła się Halina Sobieska i usiłowała wywołać
ją z mieszkania. G. podejrzewając S. o złe
zamary, zatrzymała ją. Sobieska została po-
znana jako złodziejka, która okradła mieszka-
nia akuszerki: Aleksandry Budzyńskiej i
Dwojry Lejtman. Ostatnia poznała na Sobie-
skiej swój żakiet włóczkowy i suknę wel-
nianą.

(w) Z KLASZTORU DO BOLSZEWIZMU.
Opowiadają, że uknięty troską, eks-
mnich Heliodor przyłączył się do bolszewizmu.
Zajmuje się więc
propagandą czynną oraz konfiskatą dóbr zakon-
nych i kościelnych. Nie tak dawno jeszcze, He-
liodor zdobył sobie szeroki rozgłos przez swoją przy-
jaźń z carem i Rasputinem. Przyjaźń ta miała za-
kończenie dość tragiczne przez wypowiedzenie
wojny, gdy Heliodor chciał zdmaskować Rasputina
przed Mikołajem II. i carową. Schwytany i zam-
knięty w klasztorze, zmuszony był opuścić Rosję.
Przebrany za kobietę, przeszedł granicę szwedzką
w roku 1914 i osiedlił się w Chrystian jako mecha-
nik. Potem wyjechał do Ameryki i tam napisał
sensacyjne pamiętniki o Rasputinie pt.: „Świętość
Czort”.

(w) NOWA WOJNĘ wypowiedziała tym razem
szczyrom Ameryka. Cały tydzień ubiegły po-
święcili Stany Zjednoczone Ameryki oficjalnie
niszczeniu szczyrów, których ilość obliczają na 40
milionów. Wszyscy, którzy z pobytu na frontach
zachowali wspomnienie tych stworzeń wstrętnych,
wzdrzgnęli się zapewne na samą myśl o tej nie-
zwyczajnej cyfrze. U nas, w miejscowościach, kiedy
biegła linia bojowa, były również rowy strzele-
ckie rozsadanymi szczyrów, mnożących się z nie-
słychaną szybkością i zagrażających poważnie
oborom po wsiach, tak, że nie zawczasie byłoby
pomyśleć o jakiejś kampanii przeciwko tym wro-
gom.

(?) NOWA POWIEŚĆ ROMAIN ROSTANDA.
Teraz dopiero wydana została powieść znakomi-
tego pisarza francuskiego, laureata nagrody Nobla,
Romain Rollanda pt.: „Colas Breugnot”. Jest to
utwór pełen pogody i afirmacji życia. Colas Breu-
gnon to człowiek z ludu, burgundczyk, liczy lat
50, ma żonę, dzieci, wnuczęta, gospodarstwo do-
mowe, ale gna go w świat żądza życia i wyżycia
się. Do najpiękniejszych ustępów powieści należą
wspomnienia młodzieńczej miłości Colasa i re-
fleksje jego na temat życia, wreszcie ostatnie kar-
ty książki, kiedy Colas po utracie wszystkiego, co
zebrał w ciągu swego żywota, a co było zrealizo-
waniem jego dążeń idealnych, odnajduje nową

radość przy odczytywaniu dzieł Płutarcha. Życie
jest piękne — powiada w koście Colas — jedynym
jego błędem, jest to, że trwa za krótko”.

Czy chcecie powiększyć naszą Ojczyznę?

Zdobyc dla niej drogę do morza?

Czy chcecie wyrwać z pod jarzma Krzyżaków
i przyłączyć do Polski piękny kraj mazurski,
mierzący 11.000 km. kwadr., wraz z jego pół milio-
nem polskiego ludu, z 18 miastami, 1800 wioskami
i z 3300 rybnymi jeziorami.

Złóżcie więc w Redakcyi, choćby 1 markę na
plebiscytowy

Komitet Mazurski
w Warszawie, (ul. Czackiego 25).

Spełnijcie Wasz obowiązek wobec Ojczyzny.

Kronika bieżąca.

Dziś Łucyi.
Jutro Spirydona
Pojutrze Ireneusza.
Wschód słońca 7:29. Zachód 3:38.

W sobotę 13 grudnia o godzinie 3 po południu
po raz 18 „Sulkowski” tragedia w 5 aktach.

W sobotę 13 grudnia o godzinie 7 wieczór „Ży-
dówka”, opera Halevy’ego.

W niedzielę 14 grudnia o godzinie 3-ciej po po-
łudniu „Straszny dwór” opera narodowa w 4 aktach
St. Moniuszki.

W niedzielę 14 grudnia o godzinie 7 wieczór
po raz drugi „Wasy i peruka” komedia w 3 aktach
J. Korzeniowskiego.

W poniedziałek 15 grudnia o godzinie 7 wieczór
„Płasznik” operetka w 3 aktach Zellera.

We wtorek 16 grudnia o godzinie 7 wieczór po
raz 3-ci „Wasy i peruka” komedia w 3 aktach Jó-
zefa Korzeniowskiego.

**REPERTUAR TEATRU LIT-ART. „CZWÓR-
KA”, ul. Szaszkiewicza 1. 5, naprzeciw żandarme-
ryi.** Dziś i codziennie do 14 grudnia o 7.30 w:
Program stódmy. Prolog S. Michałowski, „Amba-
sador, Baryton i Ona”, sketsch Awerczenki w
przeróbie J. Wina (J. Szymulski, Z. Orwicz, J.
Rygier, M. Windheim), „Ach ten mezzanin”, farsa
w 1 akcie Z. Mar-Majerskiego (H. Gębicka, Z.
Heleniska, J. Szymulski, S. Michałowski), „Mi-
ster Shokong i Miss Etyketa”, groteska śpiewna
J. Wina (Anda Kitseman, M. Windheim). Nowe
numery solowe wykonywała A. Katschman, Micha-
łowski i Windheim.

W niedzielę 7 i poniedziałek 8 grudnia o 4 po-
przedstawienie po zniesionej cenie z kompletnym
programem wieczornym.

Bilety od 9—1 i od 3—5 w składzie nut G.
Seyfartha (ul. Akademicka 8), od g. 6 wiecz. przy
kasie. 21209

WIZERUNKI SEJMOWE. W numerze dzisiejszym
„WIEKU NOWEGO” rozpoczynamy druk cyklu wi-
zerunków sejmowych, pióra jednego z wybitnych
młodych pisarzy polskich obserwującego z bliska śro-
dowisko sejmowe.

Na pierwszy ogień idzie sylwetka, p. Skul-
skiego, świeżo powołanego na Prezydenta Mini-
strów. Nie wątpimy, że Czytelnicy nasi przyjmą „wi-
zerunki sejmowe” z żywym zainteresowaniem, mogą
choćby na odległość poznać wybitniejszych posłów
na Sejm odrodzonej Rzplitej.

OTWARCIE „GWIAZDKOWEJ” WYSTAWY
SZKICÓW, urządzanej staraniem Związku Artystek
Polskich we Lwowie, odbędzie się 14 grudnia b. r.
o godzinie 11-tej rano w salach K. O. P. plac Aka-
demicki 1. 1. I. piętro. — Wystawa, która potrwa do

6 stycznia, umożliwi szerszym warstwom publiczno-
ści nabywanie oryginalnych prac naszych artystek. —
Wystawę zwiedzać można od godziny 10 rano do
3-ciej po południu. — Wstęp 1 korona.

ŚNIADANIA Z KONCERTEM dla Żołnierza Pol-
skiego i Młodzieży Akademickiej, urządza Komitet
Pań VI-tej dzielnicy w niedzielę i święta w „Herba-
ciarni” przy ulicy Kil'ńskiego 1. 3. I. piętro. — Dochód
przeznaczony na „Dom inwalidów” oraz cele „Bia-
łego Krzyża”. — Bufet obficie zaopatrzony w gorące
i zimne przekąski. — Wstęp wolny (także dla szerszej
publiczności).

(J. b.). WCZORAJSZY KONCERT J. P. WO-
LANKA przekonał nas dowodnie o tem, jak słuszną
i zasłużoną sławą cieszy się młody artysta, które-
go każdy występ oznacza jeden krok naprzód na
drodce ku tym wyżynom, kiedy królują najpotęż-
niejsze i prawdziwie twórcze talenty. Notując
tymczasem niebywały sukces znakomitego skrzyp-
ka, odkładamy dokładne omówienie pięknego re-
cytału do najbliższego numeru.

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY pociągów pośpie-
szych Lwów-Kraków-Warszawa: Z dniem 15 gru-
dnia b. r. zmienia się rozkład jazdy pociągów po-
śpiesznych Nr. 101 i 102 Lwów-Kraków-Warszawa
a mianowicie dotychczasowy pociąg Nr. 102 odcho-
dzić będzie ze Lwowa, jako pociąg pośpieszny Nr. 6,
o godzinie 14:45 i przybędzie do Krakowa o godzinie
22:16, do Warszawy o godzinie 9:20.

Z powrotem pociąg Nr. 101 odchodzić będzie
z Warszawy, jako pociąg Nr. 5, o godzinie 22:30
z Krakowa o godzinie 8:25 i przychodzić będzie do
Lwowa o godzinie 16 tej.

KRYZYS OPALOWY W MOSKWIE. Na posie-
dzeniu tymczasowego Zarządu moskiewskiego Ko-
mitetu opałowego B. L. Gurewicz referował spra-
wę opalu. Referent przedstawia smutną rzeczywi-
stość. Przywóz drzewa pod adresem Komitetu o-
pałowego ogranicza się do jednego wagonu dzien-
nie, są i takie dni, gdzie drzewa wcale nie dowożą,
Referent stwierdza to samo w sprawie ładowania,
ponieważ niektóre koleje zaprzestały zupełnie łado-
wać drzewo dla Moskwy. Moskiewski Komitet o-
pałowy posiada wszystkiego na kilka dni opalu i
może przyjść chwila, gdy wypadnie przerwać
wydawanie drzewa instytucjom tak wielkiej wagi
jak piękarnie i ładodajnie powszechne, które są
głównymi konsumentami drzewa. Dostawa wrze-
śniowa nie mogła być wykorzystaną z powodu o-
późnionego wydania i odmowy Komisarjatu lud-
drog komunikacji dostarczenia odpowiedniej ilości
wagonów dla transportu.

(rs) BRAKUJĄ SZYBY dotychczas (od czasu in-
wazyi ukraińskiej) w rzeczywistości pod l. 10, przy ulicy
Kadeckiej. Pomysłowy właściciel tej kamienicy urzą-
dził się w ten sposób, że kazał wstawić tylko szyby
zewewnętrzne, nie bacząc na to, że brak wewnętrznych,
co powoduje oziębienie się mieszkań i niemożliwo-
ść zimno.

Lokatorzy, którym już i tak dostatecznie dało się
zimno w ciągu bieżącej zimy we znaki, apelują za
naszym pośrednictwem do serca pomyslowego kamie-
nicznika, aby przy obecnym braku opalu zrozumiał
ich położenie i wykonując jedynie swój obowiązek —
poszedł im przynajmniej w tym kierunku na rękę.

(in) WALKA Z LICHWY. Wyrokiem Wy-
działu sąd. przy Urzędzie zwalczania Lichwy we
Lwowie skazani zostali dnia 12 bm. za sprzedaż
chleba (80 dkg. 16 kor.) i białych bułek Samuel
Taube, zam. Nenckiego 7, na 7 dni aresztu, A.
Stock, Serbska 11, za sprzedaż mydła bez firmy na
100 kor. lub konfiskatę towaru; Z. Menasches, re-
staurator, za białe pieczywo na 100 kor. grzywny;
Leib Schapiro, Żółkiewska 19, za ciastka i grona-
dki sacharyny na 200 kor.; N. Sopków, Łyczak-
owska 7, za posiadanie większej ilości maki i krup
na 100 koron i konfiskatę towaru; Ozyasz Krebs,
Zyblikiewicza 23, za sprzedaż śliwek po 20 koron
funt na 100 koron grzywny.

(in) KŁOPOT z STERLINGAMI ma Sala Grün-
ner, służąca, zam. przy ul. Żółkiewskiej 23. Przed
kilku tygodniami dostała ona czek na 15 funtów
sterlingów (6500 koron) od cioci swej z Rio de Ja-
neiro przez London et Brazilian Bank. Wiedząc po-
stawienia, min. z 17 paźd. 1919 powinna była
zgłosić posiadanie obcej waluty w Państwu Central-
dewz. Nie uczyniła tego i dnia 19 listopada br. w

dala się do Pol. Kraj. Kasy Poż. celem zrealizowania. Tu czek zakwestyonowano i sprawę oddano Urzędowi walki zlichwą. Wczoraj zaś odbyła się rozprawa przed Wydziałem sądowym, a tłumaczącą się nieznajomością wspomnianego postanowienia min. Saka O. skazana została na konfiskatę czeku i zapłatę 10 kor. grzywny.

(in) **ŚWIETOKRADZTWO.** Z kościoła parafialnego w Orłuku Jagiellońskim skradł nieznany sprawcy w nocy z 10 na 11 6 kielichów i 2 puszki na Sakrament. Szkoda wynosi 4500 koron.

(in) **SMUTNY LOS SIEROTY.** Do policyj zgłosił się 12-letni Jan Dolacinski, uczeń gimn., który straciwszy oboje rodziców przybył do Lwowa do wujka swego Tęczyńskiego, lecz nie zastał i jego przy życiu. Wuj zabity został pod Rawą Ruską. Tak więc biedny chłopiec znalazł się na bruku bez opieki. Z policyj odesłano go do komisaryatu dzielnicy II.

(in) **OLBRZYMIĄ ILOŚĆ ZAPALEK** wykryły organa kontrolne urzędu walki z lichwą. U Wintnera, ul. Kościuszki 3 znaleziono 25 wielkich skrzyń zapalek, u Rytki Blumenkranz, Słoneczna 1 około 12 pak zapalek i 5 beczek cykoryi, u Breitmana, ul. Słoneczna 1, parafiny 150 kg., u Wiknera, ul. Szpitalna — 12 pak zapalek. Jak na Lwów, to dosyć. Towar skonfiskowano.

(in) **RABUNEK NA KADECKIEJ GÓRZE.** Wczoraj o godz. 7.30 wracała do domu na ul. Herbartów p. Janina Dylewska, w tem przystąpił do niej jakiś rabus w mundurze i wykrepiwszy jej rękę, wywał torbkę, uchodząc w kierunku szkoły kadeckiej.

(in) **ARESZTOWANIE MORDERCY.** W lecie jeszcze został zastrzelony przez towarzyszy swoich Marcin Olszaski. Morderstwo popełnione zostało w biały dzień na Zamanstynowie koło fabryki Blumenfelda. Kilku współników mordu, między innymi Emerlego i Frieda ujęto i osadzono w więzieniu. Emerle niedawno zbiegł ze szpitala epidemicznego. Wczoraj — po długim poszukiwaniu — ujęto jeszcze jednego współnika. Jest nim Władysław Iglid. Aresztowany przyznał się do czynu. Iglid długi ten czas ukrywał się po różnych miastach pod rozmaitymi nazwiskami, a nawet charakteryzował się. W chwili aresztowania go miał na sobie mundur wojskowy i tak skonstruowane epolety, że mógł każdej chwili zmienił szarżę.

KOCHANY „WIEKU NOWY“.

Ośmastoletnia panna Misia zdała maturę i wyszła za mąż. W tygodniu po ślubie mama ją bierze na bok i wypytuje poufnie, czy zadowolona jest ze swego męża.

— Widzisz, mamusiu — powiada zekłopotana tem pytaniem Misia — nie umiem ci doprawdy na to odpowiedzieć. Przecież ja jeszcze żadnej sposobności nie miałam do porównania.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że zbliżanie się do magazynu etapowego (na dworcu czerniowieckim) w czasie od godziny szóstej wieczorem do godziny szóstej rano jest dla życia niebezpieczne, ponieważ straż otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto się do tego magazynu zbliży, w tym czasie.

To samo zarządzenie odnosi się do torów IV, VI i tzw. śledziwego.

Przebywanie na innych torach osób niepowołanych zagraża przytrzymaniem przez straż i aresztem, pozatem straż ta również robią użytek z broni w razie potrzeby.

Ostrzega się publiczność przed skutkami tych zarządzeń i poleca jedynie w razach koniecznej potrzeby przechodzić przez tory w miejscach nie przeznaczonych dla publicznego przechodu.

Lwów, dnia 2. grudnia 1919.

Dyrektor kolei państwowych:
Barwicz mp.

25784.

CERCIE FRANCAIS. Odczyt p. Pogonowskiego: „Les relations musicales franco-polonaises“, odbędzie się w sobotę dnia 13 grudnia o godzinie 6 po południu w wielkiej sali Kasy Oszczędności.

PODZIĘKOWANIE. „Polimexowi“ Polskiemu Związkowi handlowemu dla importu i eksportu we Lwowie, plac Maryatki 5, Hotel Francuski, a w szczególności: Jasnemu Wielmożnym: Dyrektorem tegoż: Radcy dr. Romanowi Stupnickiemu i dr. Ignacemu Arnoldowi, składamy tą drogą, imieniem szerokich rzesz urzędniczych, najserdeczniejsze i bardzo gorące podziękowanie, za punktualne i rychłe dostarczenie kartofli, wyborowej jakości, po cenach najprzystępniejszych.

Na podstawie doświadczenia, nabytego z dotychczasowych naszych stosunków z „Polimexem“, możemy młodą tę instytucję polecić wszystkim konsumentom i innym kooperatywom aprowizacyjnym.

Wydział Bratniej Pomocy Techników
we Lwowie.

27277

Sprzedaj maki pszennej.

W tygodniu przedświątecznym, poczynszy od 18 grudnia b. r. sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy mąkę pszenną w ilości po ćwierć kilograma na osobę w cenie po 5 K 60 hal. za kłgr. prócz kosztów opakowania na kartki mączne Nr. 8, z okresu od 21 do 27 grudnia b. r.

Wzywa się przeto właścicieli sklepów rejonowych i zarządców konsumów, by zgłosili się po asygnyty na pobór maki do kasy miejskiego Zakładu aprowizacyjnego, a to sklepów rejonowych dzielnicy I, II i III dnia 15 grudnia, sklepów rejonowych dzielnicy IV, V i VI dnia 16 grudnia, zaś zarządców konsumów dnia 17 grudnia bez pobierania z Biura kart poboru.

Zarazem podaje się do wiadomości, że w okresie tym sprzedawać będą sklepy miejskie każdemu bez względu na rejon lub przynależność do konsumu śledzie, marmoladę, jaję, cykoryę, bryndzę, herbatę, sól, zapalki i miód.

Miejski Zakład aprowizacyjny, Lwów.

27281

Odezwa do nauczycielstwa polskiego.

Prasa warszawska zamieszcza odezwę do nauczycielstwa polskiego. Uchwałą z 6-go listopada postanowiło prezydium polskiego towarzystwa nauczycielskiego wezwać nauczycielstwo do akcji, mającej na celu zainteresowanie szerszego ogółu sprawami i potrzebami szkolnictwa polskiego. Odezwa ma za hasło: nie wolno robić oszczędności na szkoły i oświacie. Głos ten dotrzeć winien do Sejmu i rządu, zaważyć na jego decyzji i pobudzić do szczodrości na rzecz szkolnictwa. Jako klęskę narodową należy uważać fakt, iż budżet szkolny wynosił w pierwszym półroczu 1919 2 procent ogólnego budżetu na terenie byłego Królestwa. Istnieją poważne wątpliwości, czy stosunek ten ulegnie zmianie na przyszłość. Poszczególne towarzystwa nauczycielskie zechcą w zakresie własnego działania wezwać swoje oddziały i członków do pracy i czynu. Praca ta winna rozwijać się w następujących kierunkach: 1) należy wskazać na potrzebę szkolnictwa na terenie działania danego towarzystwa, (wymienić wszystkie braki i niedomagania) budynki szkolne, siły nauczycielskie, urządzenie szkół, środki finansowe, warunki ma-

teryjne uczniów i nauczycieli, środowisko trzeba podnosić gorąco głos na zebraniach nauczycieli i rodziców, na wiecach oświatowych z udziałem ludności wszystkich sfer, żądać by w państwie budującym się problem oświaty był postawiony na pierwszym miejscu, by w budżecie szkolnym nie śmiało czynić oszczędności. Wyniki tej pracy, zebrane materiały, zestawione żądania, należy komunikować zarządom poszczególnych towarzystw. Zarządy główne mają zawiadomić biura szkolnictwa polskiego o treści powyższych uchwał i zebranych materiałach, a z względu na ważność i pilność sprawy, wezwać bezzwłocznie specjalnymi okólnikami swoje oddziały o rozpoczęciu pracy w imię dobra szkolnictwa polskiego, w imię szczególności i przyszłości państwa polskiego — Po odezwę są podpisy: Paweł Sosnowski — Warszawa, Józef Smulikowski — Lwów, — Ignacy Thomas — Poznań, Dr. Karol Dawydowski — Kraków i Henryk Rygiel — Warszawa.

Walka z tyfusem płamistym

(rs) Wczoraj zwołała miejska Rada zdrowia ponowne posiedzenie celem zastanowienia się nad sposobami zwalczania szerzącego się w zaskarżający sposób we Lwowie i w kraju tyfusu płamistego. Obradom przewodniczył wiceprezydent dr. Schiecher. Obecni byli: dyrektor Okręgowego Urzędu zdrowia dr. Mikołajski, szef sanitarny pułk Gidlewski, dr. Legeżyński, dr. Serbeniński, dr. Zgórski i inni. Stwierdzono, że epidemia tyfusu szerzy się w całym kraju w rozpaczliwy sposób, zwłaszcza we Lwowie, skutkiem masowego napływu obcych.

Jak stwierdzono, dzień w Lwowie jest 3b nowych wypadków choroby. Również zwrócono uwagę na niemożliwe stosunki w tramwajach, które są z powodu ścisłości najgorszym rozsadnikiem epidemii.

Na wniosek dra Piska postanowiono odnieść się do władz wojskowych i cywilnych o ograniczenie ruchu osób na kolejach, przemienić szpital żydowski na epidemiczny, przyspieszyć zamknięcie zakładu Brygidek, zaprowadzić rewizję lekarską na dworcach i ograniczyć liczbę osób jadących tramwajami.

Balagan pocztowy.

Dyrekcji poczt i telegrafów komunikujemy poniżej dalszą serię reklamacji pocztowych, świadczących o skandalicznych nieporządkach pocztowych, które wymagają natychmiastowego energicznego wdrożenia i sanacji.

Otrzymałem dziś cały zwój gazet odrazu, listonosz twierdzi, że nie ma czasu na stałe doręczanie.

Hübner, em. kier. post. żand.
Podkamień, koło Brodów.

Znowu nie otrzymałem dziennika z dnia 28, 29, 30 listopada rb. — zapłaciłem za kwartał. Jak to wynulomaczyć?

Hawelka — Nizów.

Zeszłego miesiąca tyle numerów zaginęło, że zaledwie za cały czas 15 otrzymałem.

W. Krzyżanowska, — Lipska Górna.

Od 11 listopada do dnia dzisiejszego (6 grudnia) nie otrzymałem ani jednego numeru „Wieku“.

Rosenberg — Dmytów.

Od 27 listopada jestem bez gazety, proszę o natychmiastowe uzupełnienie wszystkich nieporozumień gazet.

Antoni Bednarski — Medenice.

Pół miesiąca mija, a ja dopiero jeden numer „Wiek“ otrzymałem.

Teofil Lewicki — Dunajów.

Z teatru.

(Honorowe przedstawienie ku uczczeniu Teofila NOWAKOWSKIEJ).

Stała przed oczyma naszymi przeszłość. Gdyby wszyscy artyści dzisiejsi umieli utrafić w ten styl i rodzaj gry, jakiego potrzeba do odtwarzania repertuaru Korzeniowskiego, szczególnie wtedy, gdy kontusz i wasy zawieszte toczyć mają na scenie bój zacięty z kusym frakiem i peruką, zdawałoby się nam, żeśmy w dawnym skarbkowskim teatrze, że za chwilę usłyszymy Aspergerową, Ladnowskiego, Zbołńskiego, Kwiecińskiego i... Teofilę Nowakowską. Istotnie zjawia się między dwoma aktami granej sztuki na scenie — ona, to ostatnie echo świetnej przeszłości. Wprawdzie już nie jako Balladyna, Kleopatra, Kassandra czy Adryanna Lecouvreur, ale strudzona życiem wyteżonym 80-letnia staruszka. Ale tego ognia wewnętrznego i uczucia, co przepała słowa wypowiedzianego przez nią wiersza Maryi Konopnickiej: „Bez dachu“ mogłaby jej niejedna młódka zazdrościć. Jedną ręką ze wzruszenia przytiska narecze kwiatów obdarowanych jej przez dyr. Tarasiewicza, a drugą zakreśla niezrównane, tragiczne gesty. A choć, choć życiem zmęczona i profil tak pełen wyrazu i jakichś posagowych linii... Więc cała widownia, choć kompromitująco słabo wypełniona, ożyła się, zrywa się serdeczna burza oklasków i szczerze wyrazy życzliwości płyną ku scenie. Obecni wynagrodzić starają się za tych nieobecnych. Choć nie można tych ostatnich zbyt winić. Bo, aby na godzinę pół do czwartej zdążyć do teatru, trzeba być wolnym od zajęć popołudniowych, które prawie każdy dziś posiada, a nadto i namne zajęcia kończymy zbyt późno. Więc gdy się chciało uczcić i dopomóc zacnej lublatce, należało na to wieczór poświęcić.

Byłoby to wyszło na korzyść także premierze komedii J. Korzeniowskiego pt.: „Wasy i peruka“, wystawionej z dużą starannością zarówno dekoracyjną, jak reżyserką. Stąd też silna w kolorystyce i pełna serdecznego ukończenia swojszczyzny sztuka zrobiła pod względem scenicznym bardzo duże wrażenie, szczególnie akt drugi, pełen humoru i życia ogólnie będzie się podobać nawet rzeszy jak najszerzej. Na ten sukces pracuje rzetelnie cała drużyna artystyczna wyćwiczona przez reżyserką dłoń Barwińskiego.

Z dzielnego grona wybiła się na pierwszy plan Irena Trapszo w roli starościny niepołomskiej. W grze tej było coś więcej, aniżeli zwykłe opanowanie środków technicznych, aniżeli nawet talent i intuicyjne odczuwanie pewnych momentów sceniczych, ale przede wszystkim wielka kultura, która zaznacza się nie tylko w interpretacji odtwarzanego typu, ale w stylowym pojmowaniu każdego gestu i ułożenia, a stylowa też w świetnie obmyślanym kostiumie, jakby wyciętym ze sztychów współczesnych i portretów. W roli kontuszowej okazał się pełnym właściwego rozmachu Rydzewski, który szczególnie koncertowo zagrał w akcie drugim. Na prawdziwe uznanie zasłużył Larewicz za stworzenie typu szambelana Kortycellogo, pełne właściwego umiaru artystycznego, mimo, że łatwo mu było o szarżę.

Batogowski uchnakteryzował się niewłaściwie, a w grze był nierówny. Niemierzowna błada i bez właściwego wyrazu, musi jeszcze pracować nad swobodniejszym poruszaniem się po scenie. Hierowski dał dowód, że w charakterystycznych e-

piodach może być wcale trafny. Na uznanie też zasłużyła reszta zespołu: Pillerowa, Zmiejewska, Górńska, Głowacki (pełen ekspresji), Lewicki i Dunin. Należałoby tylko akt trzeci wyreżyserować sprawniej, ponieważ salon chwilowo martwieje i robi wrażenie nienaturalne. Po usunięciu tych drobnych usterek sztuka winna się cieszyć nawet popularnością, szczególnie ze względu na wylewy sarmackiego serca mosana Brzechwy, co się uskarża, że „Niemcy, francuzi, angielczyki i kat go wie, jaka cudzoziemska szarańcza mydli nam oczy i na kark włazi“. A rozgniewany zawołał: „Żeby was wszystkich tak wyrzucić za drzwi, toby nam podobno lepiej było“. Zagrzętały oklaski. Bo historia się powtarza.

Adam Fischer.

Sprawy gospodarcze.

HUTY WITKOWICKIE.

(ni) Z Cieszyna donoszą, że słynne w swoim czasie w Austrii zakłady witkowskie znajdują się w bardzo krytycznym położeniu, wskutek zupełnego prawie braku surowca. W ostatnim czasie wstrzymane zostały wszystkie wielkie zamówienia, jakie przed kilku miesiącami otrzymały huty z Polski. Robotnicy źle aprowizowani burzą się. Ceny i płaca idą ciągle w górę, tak, że wyroby zakładów witkowskich, są dziś dwa razy droższe, niż wyroby fabryk pruskich. Wiadomości te potwierdzają także pisma wiedeńskie.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO HANDLU I ŻEGLUGI

podwyższa kapitał zakładowy o 13-5 miliona marek, przez emisję 54 tysięcy nowych akcji.

KRYZYS WĘGŁOWY W NIEMCZECH.

Z powodu katastrofalnego braku węgla, wstrzymano na wielu liniach kolejowych ruch osobowy w niedziele i święta; w wielu miastach Rzeszy stanęły zupełnie gazownie i elektrownie. Sytuacja ta jest bieżąca, gdyż skutkiem braku środków przewozowych, nie można się spodziewać poprawy stosunków.

W porównaniu z tem, nasza sytuacja węglowa jest znacznie lepsza, jakkolwiek nasz niedobór węglowy jest olbrzymi, a położenie bardzo przykre.

PRZYWÓZ RUBLI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Rząd amerykański zakazał przywozu wszelkich banknotów rublowych i surowo zakazu tego przestrzega. Praktyczni Amerykanie paraliżują agitację bolszewicką tym niewinnym sposobem najsukuteczniej.

HOOVER DLA POLSKI.

Jak donoszą pisma łódzkie, dzięki dyktatorowi Hooverowi, który przysłał do Polski znaczną ilość barweiny, jednomiesięczna produkcja fabryk łódzkich, może obecnie wystarczyć na przyodżanie całej armii polskiej.

ZJAZD GÓRNOŚLĄSKICH KUPCÓW W BYTOMIU.

Dnia 26-go listopada odbył się w Bytomiu pierwszy organizacyjny zjazd kupiectwa polskiego z Górnego Śląska.

KAPITAŁ AMERYKAŃSKI DLA ZAGRANICY.

W New Jorku utworzyło się Towarzystwo pod firmą „Foreign finance corporation“ dla sprawy finansowania kredytów zagranicznych, głównie handlowych. Kapitał towarzystwa wynosi 10 milionów dolarów. W skład założycieli wchodzi głównie finansjści i bankierzy, między nimi Pierpont Morgan.

CZEŚKI BANKI NA SŁOWACZYZNIE.

Kapitał czeski stara się w szybki i bezwzględny sposób opanować Słowację, zanim Słowacy zdolać rozejrzeć się za tym, może nawet dla nich dogodniejszą współpracą.

W Bratysławiu założono w krótkim czasie 8 filii największych banków czeskich, a mianowicie: Živnostenská banka, Český bank průmyslový, Ustřední banka, Česko-slovenský bank agrární, Bohemia itd.

MIĘDZYNARODOWA IZBA HANDLOWA.

Na międzynarodowej konferencji handlowej, która odbyła się niedawno w Atlantic City w Ameryce, postanowiono utworzyć międzynarodową izbę handlową. Członkami jej mogą być tylko państwa, które należą do Ligi narodów.

DZIAŁ SZARAD I ZAGADEK „WIEKU NOWEGO“.

VII.

ZAGADKA LITERACKA.

Z nazwisk powyższych — biorąc z każdego, idąc w kierunku od góry ku dołowi po jednej literze — utworzyć nazwisko jednego z polskich poetów.

Mickiewicz,
Kasprowicz,
Lenartowicz
Goszczyński
Czeczot,
Sienkiewicz
Słowacki,
Krański,
Kozłowski,
Garczyński.

Jako premie za dobre rozwiązanie powyższej zagadki przeznaczamy do rozlosowania 175 koron, z tem, że pierwszą premię stanowić będą 100 koron, drugą 50 koron, trzecią 25 koron.

Rozwiązanie powyższej zagadki tylko na wydrukach „Wiek Nowego“ nadsyłać należy w terminie do piątku 22 bm. włącznie, wynik zaś losowania będzie ogłoszony w numerze z dnia 23 bm., w tymże dniu premie zostaną przekazami rozłożone.

NADESŁANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. BERGER
ulica Sykulska 1. 15. — 1556

„APOLLO“

DZIŚ

Oko łodzi podwodnej

nadzwyczajny dramat amerykański
przełiczne zdjęcia.

26792

MAŁY FEJLETON.

Urzędowanie wojenne.

Panna Gizia jest szczęśliwa,
Żywnościowe dając karty,
I wszystkoby dobrze było,
Tylko radca jest uparty.

Często po skończonej pracy,
Panna Gizia w gabinecie,
Muszą radcy zdać rachunki,
A to bardzo męczy przecie.

I po takiej likwidacji,
Ojzia świeża i rumiana,
Z bolem główki się pojawia,
W biurze na drugi dzień z rana.

Włec, gdy widzą koleżanki,
I że Ojzia biała, chora,
Mówią sobie: — „Pewno radca,
Długo likwidował wczora”...

Romała.

ZAPISKI.

Janina Łada Walicka. „WIERNĄ STRAŻ”.
(Z walk listopadowych). Z przedmową Michała
Rolięgo. Lwów 1919. Str. 51.

Dopiero teraz, kiedy na falach czasu odplynę-
ły już daleko od onych niezapomnianych dla
nas „dni listopadowych”, — zbieramy się do roz-
pamiętywania i przemyślenia przeżyć naszych ów-
czesnych, porządkowania wrażeń, naświetlania ich
odpowiedniego z punktu widzenia całości wypad-
ków i ich znaczenia, słowem do ich głębszej anali-
zy i syntezy. Teraz dopiero pocznę zapewne pracę
swoją i historyk, jako zbieracz materiału i pamię-
tnikarz-uczesnik (tak bardzo ważny) i literat, od-
twórca nastroju ducha owych czasów — w dziele
mistrzowskiego artysty. Ale to — co najmniej —
muzyka najbliższej przyszłości!

Książka p. Janiny Walickiej, która — jako
współredaktorka „Pobudki”, wychodzącej od
pierwszych dni listopada 1918 „po polskiej stronie”

Lwowa, jako zresztą uczestniczka tych wypadków
— patrzyła na wszystko z bezpośredniej bliskości,
na bezprzykładne bohaterstwo polskich dzieci, pa-
chołat i kobiet — książka ta, powtarzam, nie jest
wynikiem „literatury”, roboty pisarskiej, stylizacji,
ale czemś zgoła innem. W szeregu obrazków i opo-
wiedzi, drukowanych niegdyś w „Pobudce”, a o-
becnie zebranych w książkę — dała autorka jak-
by cykl wiernych zdjęć z osobliwej rzeczywistości,
kreślonych pod bezpośrednim wrażeniem widzia-
nego czy zasłyszanego zdarzenia, niezwyklego na-
stroju, jaki się przesunął przez duszę. Wszystko to
rzeczy, pisane swego czasu, w okresie najgo-
rętszych walk, — dla „Pobudki”, rzeczy, których
piękno, urok i wartość nie polegają na przedziw-
nych punktach i wymysłach na „balecznej” formie
i błyskawicznym, suggestywnym stylu, — ale na
tej cudnej iże ludzkiej, na tym kryształ mocnego
ludzkiego uczucia, jaki umiała utalentowana autor-
ka zamknąć w każdym swym obrazku. Jakby
najdroższy brylant w oprawie prostego naturalne-
go, serdecznego opowiadania czy impresji. A co
najważniejsze: że „powieść to nie kłamana w ni-
czem”, o ludziach i rzeczach prawdziwych, prze-
ważnie o małych bohaterach dzieciach (Najmłodszy
Santek, Nasz pancernik, Cmentrz wojenny) i o ko-
biatach ryckich i samarytankach (Legionistki,
Mira, Siostrzyczki), a więc znów jakby i dokument
historyczny do dziejów i sławy grodu. Kiedyś mo-
żnaby do tych opowiadań dodać faktyczny komen-
taryz. Najbardziej jeszcze sztuczną wydaje się ładna
„nowela” pt. „Mira”, lecz może i to... najrzetelniej-
sza rzeczywistość.

Wiązanka opowiadań p. Walickiej, owioniętych
serdeczną atmosferą rzewności i sentymentu,

wzruszających czytelnika prawdą „opowiadanego”,
będą trwałą pamiątką niezapomnianych dni i ko-
chaną lekturą dla każdego Polaka. Dr. L.

„PLACOWKI”, numer 30 ukazał się dnia 6 bm.
Czasopismo to zyskało sobie odrazu wielką popu-
larność wśród społeczeństwa polskiego Galicji
szczególnie na wschodzie, gdzie w najdalsze zakątki
punktualnie dochodzi, a jest z upragnieniem o-
czekiwane, bo stale przynosi cały szereg wiado-
mości obchodzących każdego pracownika polskiego
czy żołnierza polskiego. Ostatni numer tego więcej
pożytecznego i oddającego dobre usługi pisma w
kierunku budzenia świadomości narodowej tam,
gdzie wobec trudności w komunikacji pocztowej
i kolejowej żadne niejednokrotnie pismo nie docho-
dzi, omawia i zw. prowizoryum, którym postąpio-
no z nami w myśl przysłowia: dwadzieścia pięć
po cesarsku, obronę Gródka Jagiellońskiego w
marcu br. która zadecydowała, że odsiecz z za-
chodu mogła rozbić solidnie odcinające miasto
Lwów bandy ukraińskie opisuje dr. Abraham, rotm.
W. P., T. Opola podaje cenne uwagi, jak prowa-
dzić kursy dla analfabetów i uwagi o pracy oświa-
towej w wojsku. Rozprawa o karabinach maszyno-
wych, niezwykle umiejętnie redagowana kronika
tygodniowa, sprawy bieżące, wesół kącik itd. do-
pełniają treści pisma.

Naczelny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI
Odpowiedzialny redaktor:
JOZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
ulica Sykstuska 17, ordynuje od 8-9 i od 12-6
26643

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ
sekundaryusz Szpitala powszechnego, przeprowadził się
na ul. Słowackiego 4, naprzeciw b. głównej poczty.
25331

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjal. dr. FRISCH,
ulica Wałowa 1. 11. Wstrzykiwanie prepa-
ratu (606) Neo Salvarsanu tylko przed południem.
26101

Dr. ZOFIA WEPER
b. sekund. kliniki wiedeńskiej prof. Fingera, obecnie
sekund. Szpitala powszechnego,
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
ul. Janowska 26, od 2-4. 26726
KOSMETYKA LEKARSKA.

Specjalista chor. b. wenerycznych i skórnych
Dr. Henryk Rosmarin
ord. od 8-10, 12-1 i 3-6 — Lwów, Kopernika 11.
26647

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Wilhelm Lauterstein
ord. od 11-1 i 3-5 ul. Sykstuska 37 (róg Słowack.)
25531

WOLNE POSADY

Terminatorów przyjmuje dla urządzeń gazu i wo-
dociągów, Gródecka 46, A. Bilek. 27198

Poszukuję Felczkę do dwóch chłopców. Zgło-
szenia Dr. Senczer, Fredry 7 od 2-3. 27250.

Poszukuję farbierza obznajomionego z chem. pra-
nłem. Wiadomość ul. Rzeźbiarska 5, I. p. Kisz-
czakowski od 4-6. 27240

Biuro Seniowa, Lwów Sykstuska 16 poleca i po-
szukuje wszelką służbę dworską, hotelową, ka-
wiarnianą, restauracyjną, sług do wszystkiego.
dozorców. 27241

Chłopaka lub dziewczynkę do roznoszenia gazet
poszukuje Biuro dzienników Buchstaba, Legio-
nów 21. 27249.

Dzievczeta, które pracowały już w oddziale kart
oraz uczniowie dla oddziału litograficznego znaj-
dą umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem w
fabryce kart do gry, Zielona 20. 27222

KUFNO I SPRZEDAŻ

Do sprzedania płaszcz pluszowy, Tertil, Kraszew-
skiego 21, II. p., od 2-4 popoł. 26651

Płaszczki dla chłopców przedwojenna materia-
ły, spodni, buciki bardzo tanio, sprzedaje Kreuze-
rowa, Chorańczyna 6. 27053

Jest do sprzedania 9 dywanów perskich jeden ki-
łem rzadkiej piękności. Oglądać można między
godziną 10-1 i 4-6. Tylko dobrze sytuowani
reflektanci pożądan. Hotel Stadtmüllera nr.
dz. zw. 21, ul. Krakowska. 27274

Stare obuwie kupuje!! Majkut Podwale 1. 26735

Bečki, każde sprzedaje, przyjmuje wszelką ro-
gatkę bednarską, bednarz Jakób Rużycki za Żół-
ską rogatką Zmieszanie 27180.

Mały brown'ing lub rewolwer z nabojami kupię, ul.
Akademicka 5, Drukarnia. 26996

Wszelką ilość flaszek kupię, Pierwsza polska fa-
bryka miodu, Błotorego 7. 25619

Kupię realność w Zamarstynowie lub w pobliżu.
Zgłoszenia w administracji Wieku pod „Kup ec”.
26195

Garnitur klubowy obity skórą kupię. Zgłoszenia
wraz z ceną do Administracji pod „Klubowy”.
(x)

Słodko, sypania jasna, sofki, rozmaite meble, gar-
deroba stale do nabycia, Sapiehy 41. 26808

Ubiana marynarkowe czarne, brązowe, spodnie,
santki okazynie sprzedam, Szaszkiewicz 3, I.
p. na prawo. 27258.

2 lady, szyld, stół duży tanio, sprzedam, Wiśni-
owieckich 1 sklep. 27255.

Sprzedam kasę Wetheimowską, ulica Supińskiego
1, 8, I. p. drzwi nr. 3. Oglądać można do 4 pop.
27273

Oddział obrotu nieruchomości „Polimex”

Polski Związek handowy dla importu i eksportu, spółka
z ogr. odpow., Lwów, plac Maryacki 5, Hotel Francuski,
poszukuje do kupna na korzyst. warunkach:
Fabryki, parcele pod fabryki, lokale fabry-
czne, parcele budowlane, domy i wszelkie
nieruchomości, kopalnie, lasy, drzewostany,
dobra ziemskie i t. p. organizuje parcelacje
i dokonuje wszelkie transakcje na warunkach naj-
przystępniejszych. 27278

Czas
odnowić
przedpłatę!

NAUKA

Uczeń V kl. gimn., dobry instruktor poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Lekcja” do Admin. Wiek. Nowego. (x)

Nauczycielka rządowa udziela po bardzo przystępnych cenach lekcji z klas normalnych i wydzielonych. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Nauka”. 21388

Lekcje angielskiego języka. Kopernika 30, III. p. na prawo od 5—7. 27011

Uczeń VIII kl. gimn. poszukuje lekcji. Zgłoszenia do Adm. pod „Nauka”. (x)

Technik poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Zdolny instruktor” do Administracji. 27228.

MAŁŻEŃSTWA

Dwie koleżanki biurowe chciałyby poznać bardzo inteligentnych mężczyzn celem prowadzenia korespondencji nie wykluczając małżeństwa. Zgłoszenia listowe do administracji „Wiek. Nowego” dla „Bławata” i „Chryzantema”. 27069.

Kawaler w młodym wieku posiadający interes kupiecki pragnie się ożenić z panną lub wdową, która mogła pomódz w interesie. Zgłoszenia listowe wraz z fotografią do Admin. Wiek. Interes kupiecki”. 27199.

Kawaler lat 33 ożeni się z panną lub młodą wdową, może być kucharką, krawczynią lub posiadającą trochę kapiu. Zgłoszenia pości. resztant „Gruut” Boryslaw. 27200

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

Zginęła suczka jamnik, nie bardzo rasowa, maści brzońowej — wabi się „Teria” — bez obroży. Znalazca dobrze wynagrodzony, też prowadzący. Racławicka 5, parter. 27243

4 b. m. zginął mały czarny pies, wyszczek, lapa i podbrzusze białe. Wabi się „Bekas”. Znalazca otrzyma znaczną nagrodę. Sadownicka 28. 27207.

POSADY POSZUKUJĄ.

Pielegniarka inteligentna poszukuje posady pod „Tyfus” do Adm. Wiek. 26964.

Laborantka z praktyką poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia pod lab. G. W. w Admin. (x)

Energetyczny mężczyzna 40 lat, służył 14 lat jako podoficer powiatowy szuka posady jako kierownik magazynu lub do Ekspedycji pod „Energetyczny” do Administracji. 27028

Uczelwa pielegniarka zajmie się chcią osobą. Zgłoszenia Wiek. Nowy pod „Pielegniarka”. 27217.

Technik dentysta pracujący blegie w zlocie, kauku i operatywie poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia do Wiek. pod „Cierpliw”. 27222

Osoba młoda inteligentna poszukuje zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia pod „Zajęcie” Administracji Wiek. Nowego. 27232

Asystent farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Farmaceut”. 27233

Inteligentna osoba poleca się jako egzamin. pielegniarka chorych. Zgłoszenia administr. pod „Cierpliw”. 27202

Miejsca dozorczy przy jakimś składzie lub przy robotach poszukuje starszy człowiek trzeźwy, uczciwy. Adres: Jan Kaczkowski Lwów, ul. Spokowska 1. 61. (x)

MIESZKANIA I SKLEPY

Pokój możliwie z osobnym wejściem bez przyjmowania stron w okolicy ul. Jagiellońskiej potrzebny zaraz. Czynsz nie robi różnicy — może być płatny prowiantem. Zgłoszenia pod „Pokój” do Administracji Wiek. 25738

Panna zajęta cały dzień w sklepie poszukuje zaraz jednego pokoju bez mebli przy rodzinie. Wiadomość Piekarska 1A. Skład wędlin. 27147

Pokój frontowy z łyżą, wspólne wejście, umeblowany od 15 grudnia jest do wynajęcia ul. Piekarska 41, I. p. dzwoni nr. 5. 27223.

Pomieszczenie składające się z 5, 6 lub 7 pokoi z komfortem poszukwane. Pośrednictwo sówide wynagrodzę. Zgłoszenia pod „Komfort” do biura dzienników Brücka, Kościuszki 2. 27264.

ROZMAITE.

Artur Smutny, strolcieł fortepianów, Senatorska 4, przyjmuje strojenia i reperacje. 26666



Pończochy gumowe i elastyczne owiaki na żyłki nóg. Dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet można gumowe w czasie chodu, spaceru i podróży. Opaski na gumach brzuszne dla pań. Bandaże i kółka gumowe przeciw wypadaniu macicy. — Bandaże przeciw wyadaniu kieszki odchodowej. Bandaże na latającą nerkę. Bandaże na przepukliny sprężynowe i na gumach. Prostotrzymacze przeciw zrzuceniu i t. d. — M. L. POLACZEK, Sambor 10, Galiya. 25721

Czapki futrzane, kapelusze aksamiotne filcowe tani i modne przerabia M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 26232

Posiadam wypróbowaną receptę na krem do twarzy. Pod wszelką gwarancją wypieksza i wybiela najbrzydszą twarz. Usuwa pieg, liszaje, czerwoność nosa, plamy wątrobiane itd. w przeciągu 14 dni. Cena słoika Kor. 30 — na prowincję wraz z przesyłką. B. Sassowa, Strzyż Szewczuki 6 zastępstwo na Lwów Erdheim ul. Sadowa 1. 3. 26836

Znowu **SKAB FORM** Znowu

do n by la! do n by la!

W 3 dniach skutkuje!

Na swierzbi, swędzenie, liszaje i nieczystość skóry niezawodny środek — przez lekarzy wielokrotnie polecana — **Dra FLESCHA** oryginalna maść i puder „SKAB OFORM” nie brudzi, nie barwi, bez woni.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny: 23992

Główna rozprzedaż „Skaboformu” dla Polski: Kraków, Lubicz 22.

Akuszerek z Warszawy przyjmuje zamówienia, udziela porad pod dyktando, ul. Asnyka 1. 9, drzwi nr. 2, A. Lutkowska. 27031

Dam węgiel za zdrowe ziemniaki do soboty. Gliniańska 21, I. p. 27083

Każdy palacz

musi przyznać, 21329

że tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI”

sa najlepsze!

Kartofle niebieskie i białe duże i drzewo bukowe z dostawą do domu zamienię za materię czarną na kostium i ubrania marynarkowe na słusznego mężczyznę. Piarów 36 lub sprzedam. Czajkowska. 27208

Fortepan marki „Hofbauer” zainicjowany na meble salonowe. Wiadomość w Administracji. 27083

Poszukuje syna Stefan Robakowski 21 pułku szarsz kolejowy ul. Białohorska 74. 26968

Kamasze do miary ze sukna własnego lub przyniesionego wykonuje imbryka ul. Krakowska 14. 27227

Dom handlowo-komisowy we Lwowie przyjmie spółnika, listownie do Wiek. pod „Agencja”. 27250.

Kostiumy, płaszcze damskie wykonuje tani, szybko i elegancko Magazyn krawiecki Wszechniowski Chorażczyzny 5, róg Akadem. 27261

Dam płaszczyk dla 14-letniego chłopca za korzec kartofli. Zgłoszenia Gródecka 1. 38, III. p., ostatnie drzwi na ganku na prawo. (x)

Szukam pożyczki 20.000 kor. Gwarancja zapewniona. Adres poda Adminstr. 27003

Osoba starsza, inteligentna, chora gniąca z głodu i zimna prosi i błaga serca litościwe o ubranie i żywność. Wanda Millerowicz, ul. św. Antoniego 1. 7 w suterenach. x

Gorzelnę oddam wraz z kontyngentem i dostarczę kartofle za uruchomienie tejże. Naprawy aparatów nieznacznie potrzebne.

Młyn wodny, kto zechce postawić, oddam czasowo koncesję. Część maszyneryi pozostała. Zarząd Holeszowa p. Bortnik nad Dniestrem. 26723

Zwózka wszelkich towarów z kolei, jak drzewo, węgiel i t. d. uskuteczni się natychmiast i tani. — **Leskiewicz**, ulica Kochanowskiego 1. 85, I. piętro. 27013

WOLNE POSADY

Zakład fryzjerski Rudolfa Pürtzla, Lwów, Akademicka róg Chorażczyzny przyjmie zaraz na dobrych warunkach damską fryzjerkę i manicurzystkę. 25629

Inteligentna manipulantka do biura poszukiwana, Piekarska 17, parter. 27123

Dziewczynkę do pakowania (wiek 13—15 lat) przyjmie zaraz Droguerya Rechena Halicka 12. Zgłaszać się między 3—4 pop. 27164

Introligatorki oraz jeden służyący znajdą stałe zajęcie w introligatorni przy ul. Batorego 1. 11. 27106

Praktykant przyjmie magazyn konfekcji damskiej Adolfa Czoppa pl. Kapitulny 1. 3. 26869

Zdolne spódniczki, rektawiki i dziewczynkę do maki przyjmie zaraz Pracownia sukien damskich Szkaradek Fredry 6. 26970

Poszukuje się Panteon do szycia białej bielizny, oraz dzieciennych płaszczyk. Zgłaszać się Spółka ubrań, Akademicka 22. 27149

Potrzebna osoba uczelwa w średnim wieku, umiejająca gotować. Wiadomość. Skład wędlin, Janowska 4. 27193

Panna umiejająca dobrze szyć krawieczynę damską, znajdzie zaraz umieszczenie w domu prywatnym. Zgłoszenia ul. Zyblikiewicza 51, II. piętro, drzwi 3. x

Apteka Lewickiego w Buczaczu poszukuje natychmiast aspiranta katolika z maturą. 27257

Manipulantka biurowa z ładnym piśmem początkowa placu K 200 poszukiwana. Zgłoszenia Tygodnik dostaw, Lwów, Połockiego 26. 27209.

Służąca do wszystkiego do 3 dorosłych osób za raz potrzebna. Legionów 5, III. piętro na lewo. 27107.

Panna pisząca blegie na maszynie „Underwood” poszukiwana. Reflektuje się tylko na się pierw. szorzedną. Zgłoszenia pod „Rutynowana 1818” do biura ogłoszeń Brücka, Lwów, Komarski 2. 27173

HAZ-ELITE-SPIESS

Wyborowy krem hazelnowy

Udelikatnia i biele skórę rąk i twarzy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Sprzedam ubranie marynarkowe, tużurek warszawski, kurtka zimowa, kilka par spodni, dwa nowe kłaki, używane meszty damskie 37, meszty barłowe z niebieskiej skórki. Sklep kominowy, Sobieskiego 15. 27145.

Sprzedam domek 1202 kw. sążni, osiatkowane w Brzuchowicach, przeszło 200 drzew, przydatnych na materiał budowlany. Świtka jasna, futrem podbita, angielski i kamizelka z materiału przetrwojennego. Wiadomość od 4-5 pop. Świetokrzyska 11. 27203

Do sprzedania łóżko z materacem, 2 szafy, 2 stoły, sofa, trymódka, szafeczka nocna, 2 krzesła. Wiadomość od 2 i pół do 4 Frydrychów 5, mezanin na prawo. 27204

Do sprzedania okazjonalnie nowa lampa projekcyjna (dla kina) fułkowa na 50 Amp. z kondensorem o średnicy 130 mm. Wiadomość ul. Lyczakowska 79 oficyna. 27206

Auto ciężarowe 5 tonowe do sprzedania. Warstaty ślus. - mech. A. Schmidt, Kopernika 16. 27211

Realność 1 i pół morgowa w pobliżu Lwowa do sprzedania wyłącznie do rąk polskich. Zgłoszenia do administracji Wieku pod „S”. 27212

Kamiennica i plac pod budowę magazynów do sprzedania. Połączenie z dworcem towarowym bardzo łatwe do przeprowadzenia. Wiadomość Gródecka 84 u właściciela. 27213

Szczenięta legawo „Polnery” czystej krwi po premijowanych rodzicach do sprzedania lub zamiany za prowianty albo paszę. Kuźniewicz ul. Orzeszkowej 4-8. (Francówka). 27195

Urządzenie z ładą okazjonalnie do sprzedania. Sapiehy 5, Zimenman. 27192.

Próżne flaszeczki z perfum w każdej ilości kupuje i do brze płaci Droguerya Mra Leszka Stadowskiego, Lwów, Hotel Georgia. 26355

Drożdże wiedeńskie i warszawskie na święta dla PT. Kupców i Konsumów poleca hurtownie po cenach fabrycznych Fabryczny skład drożdży **SZYMON MENSCH** Lwów, ulica Szpitalna 1. 26230

Okazyjnie do nabycia **oprawne, duże, piękne sztychy angielskie stare i nowsze** **Jaroszewski, Handel starożytności** Lwów, Romanowicza 9. 26941

Kupię każdą ilość węgla, zapłacę każdą cenę. Zgłoszenia „PRASA”, ulica Sokoła 4. x

Gramofony i płyty poleca **MALWINA ROSENMAN** - Lwów ulica Jagiellońska 17. 26999

Perski drwan Zgłoszenia do administracji Wieku Nowego, pod „Klaudysiz” na kwitami. 26997

Prawdziwą glicerynę do rąk poleca najtaniej

Ludwik Hoszowski
Główny skład farb i materiałów
Lwów, ulica Akademicka 1. 3. 27225

Zagraniczne spodnie i pryczezy, ubrania czarne ta albo sprzedam, Helmer Soleczna 6. I. p. 27216.

Sprzedam futro damskie czarne, konie długie nowe, Gródecka 127, 13. Br. III. Piętro na lewo. 27218

Dom murowany blachą kryty trz. ubikacye, ogródek owocowy, stajenka, 1/2 przy kolosalnem pastwisku, 20 minut od tramwaju sprzedam za 32 tysięcy koron Franciszek Agolzer Zmorowicza 4. 27231



Coty Houbigant, Piver, Pinaud, Societe-Hygiene-pue, Coilli r. t. p. **PERFUMY** światowej sławy. oto na odpowiedniejsze podarki dla wykwinnych pań na Gwiazdkę i Nowy Rok poleca po najniższych cenach **Droguerya i Perfumerya**

Mra J. RECHENA, 25842
Lwów, ulica Halicka 12.

Ważne dla fabryk wyrobów figur gipsowych!

Okazyjnie do nabycia większa ilość figur oraz modeli gipsowych. — Wiadomość E. Schranz, ul. Skarbkowa 4. 27253

Szpice białe sześciotygodniowe do sprzedania. Janowska 132. 27242

Okazyjnie sprzedam płaszcz damski nowy z zarękawkiem, kurtkę męską, ubranko dla 12 letniego i skrzypce, plac Dąbrowskiego 6, parter. 27214.

Znakomity smar do obuwia przeciw przemakanu wyrobu własnego poleca

Ludwik Hoszowski
Główny skład farb i materiałów
Lwów, ulica Akademicka 1. 3. 27224

Sypialnia dębowa, szafa olchowa, kanapka rozkładana, stół na 24 osób, serwantka, biurko do sprzedania, Chorążczyzna 29 parter. 26949

Drożdże hurtownie i detalicznie po najniższej cenie dziennej. **Jakób Fridman,** plac Bernardyński 12. 26995

Sprzedam futro damskie niebieskie lisy z kołnierzem i zarękawkiem sobolowym, Ossolińskich 13 I. p. między 2-4. 27245

Futro damskie futrem podbite, eleganckie sprzedam Flaki, Żółkiewska 66 od 2-4. 26932

Skóra syberyjskie wiski, mogąca służyć na futro podróżne, sweter czarny czysto wełniany, buty nowe z cholewami nr. 42, buciki damskie nowe nr. 36 zakiet używany mięty plusz. Oglądać można tylko w niedzielę od 11 rano do 6 g. po południu. Murarska 28, I. p. na prawo. 27251.

ZORZA

NAJLEPSZA PRZETRUSZCZONA
PASTA do OBUWIA

IDEALNIE KONSERWUJE
SKÓRĘ NADAJĄC JEJ
MIĘKKOŚĆ I POLYSK.

NAGRODZONA MEDALEM NA
WYSTAWIE KRÓLESTWO MODY
KRAJOWA WYTWOR
NIA CHEMICZNA
WARSZAWA, OGRODOWA 46
TEL. 187-94 i 238-90.

Reprezentant na Lwów:
Todorowicz Waleczuk
ul. Sykietuska 14. 26747

Wielki wybór ozdob na choinkę poleca
LUDWIK HOSZOWSKI
Główny skład farb i materiałów
Lwów, ulica Akademicka 1. 3. 27226

Stare PŁYTY gram fonowe kupuje oraz zamienia **M. Iwina Rosenman,** ulica Jagiellońska 17. 27001

Sprzedam sklep spożywczy, Akademicka 23. Wlejski Bazar spożywczy. 27062

Psa dużego dobrego stróża ewent. rasowego, kupi lub zamieni za prowianty folwark Snopków, Lwów, Snopkowska 95. 27092

Futro damskie (astrachanowe, podbite futrem) sprzedam. Zgłoszenia pl. Biłczewskiego 1. II. p. na prawo. (x)

Sprzedam 2 młode kanarki (sreki) po K 120, ulica Piekarska 63 dom w ogrodzie. 27097

Do sprzedania urządzenie sklepowe w dobrym stanie cena przystępna. Handlarze wykluczeni, oglądać od 2-6, wiadomość ul. Szeptyckich 27 Sklep. 26878

Sprzedam parcelę budowlaną w śródmieściu 150 sążni, cegła, kamień na miejscu za 60-000 koron. Fajp, fryzyer, Żółkiewska. 27179

Fortepian krótki okazjonalnie sprzedam. Obertyńska 7. Dozorca. od 3-5. 27187

Za flakony z perfum i wody kołoińskiej płaci najlepiej Droguerya Rechena ul. Halicka 12. 27165

Maszyny do pisanja i fortepian sprzedam. Miłkowska 11, II. piętro na prawo od 3-5. 27185

Fortepian krótki krzyżowy sprzedam. Nieniewicza 24, I. piętro na prawo od 3-5. 27186

Mebie do sprzedania Snopkowska 49. 27124